

ZBIGNIEW MAZUR
Poznań

GEORGE'A F. KENNANA KONCEPCJA STOSUNKÓW MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM

I

Wśród amerykańskich komentatorów zajmujących się stosunkami międzynarodowymi, Kennan wybija się jako postać do pewnego stopnia wyjątkowa — przynajmniej jeśli zważyć, jak silnie i trwale nazwisko jego zostało związane z różnymi, nieraz przeciwstawnymi, koncepcjami zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Dość przypomnieć, że w latach czterdziestych był on otoczony rozgłosem jako autor idei *containment* i w powszechnym odczuciu, choć nie ze wszystkim słusznie, uchodził za jednego z czołowych promotorów amerykańskiej polityki zimnowojennej. Z kolei, w pierwszym okresie odprężenia między Wschodem a Zachodem, uznany został za bodaj najbardziej elokwentnego rzecznika militarnego *disengagement* w Europie — jego wykłady z 1957 r. zawierają dzisiaj już niemal klasyczny zestaw argumentów przemawiających za tego rodzaju polityką. Wreszcie, w latach siedemdziesiątych zyskał sobie opinię pisarza politycznego o poglądach dobrze oddających występujące w społeczeństwie amerykańskim — po wojnie wietnamskiej i aferze *Watergate* — zwątpienie, spadek wiary w możliwości działania USA na arenie międzynarodowej, a nawet tendencje izolacjonistyczne.

Pisarstwo Kennana wywoływało niemal zawsze duży oddźwięk, często bulwersowało polityków i opinię publiczną, nieraz prowokowało do długotrwałych polemik między publicystami i politologami. Aczkolwiek w chwili obecnej popularność jego została przyćmiona pracami młodszej generacji politologów, to jednak głos Kennana w sprawach międzynarodowych nadal jest wysłuchiwany z uwagą i wciąż spotyka się z natychmiastową reakcją prasy światowej. Kennan cieszy się niekwestionowanym szacunkiem i autorytetem, nawet wśród tych naukowców i dziennikarzy, którzy nie podzielają jego ocen i poglądów. I jest to w pełni uzasadnione jego poważnym podejściem do problemów światowych, autentyczną zdolnością wnikliwej analizy stosunków międzynarodowych i sugerowania niekonwencjonalnych rozwiązań, a przede wszystkim ogromnym doświadczeniem praktycznym wyniesionym z wieloletniej służby dyplomatycznej.

George Frost Kennan (ur. 16 lutego 1904 r.) bezpośrednio po studiach,

w 1926 r. podjął pracę w Departamencie Stanu i pozostał przez 27 lat w czynnej służbie dyplomatycznej. Karierę swoją rozpoczął od stosunkowo mało atrakcyjnego pobytu na placówkach konsularnych i poselskich w Szwajcarii i Niemczech. Poczynając od 1928 r. zaczął się specjalizować w problematyce radzieckiej, której w ten czy inny sposób, pozostał wierny po dzień dzisiejszy. Zainteresowanie sprawami rosyjskimi było u niego rodzinne; spokrewniony z nim George Kennan zdobył rozgłos jako znany i ceniony autor prac poświęconych Rosji. Nadto w latach dwudziestych pojawiło się w Departamencie Stanu zapotrzebowanie na młodą kadre ekspertów obznajmionych z problematyką radziecką; notabene specjalistów tych zaczęto przezornie kształcić na wiele lat przed nawiązaniem oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Kennan skorzystał z tej okazji i na zlecenie Departamentu Stanu podjął studia sowietologiczne i naukę języka rosyjskiego w krajach bałtyckich oraz w Berlinie, gdzie m. in. uczęszczał na seminaria prowadzone przez wybitnych znawców zagadnień rosyjskich, Otto Hoetzsch i Karla Stählina.

Pierwszy pobyt Kennana w Moskwie przypadł na lata 1933-1937, a więc na burzliwy okres stalinizmu w Związku Radzieckim, który niewątpliwie pozostawił trwałe piętno na jego ocenach dotyczących istoty i mechanizmów funkcjonowania systemu socjalistycznego. Kennan pozostawał wówczas pod osobistym urokiem pierwszego ambasadora amerykańskiego w ZSRR, Williama C. Bullita — postaci tyleż interesującej, co kontrowersyjnej, najpierw zdeklarowanego zwolennika porozumienia ze Związkiem Radzieckim, później zaś nieubłaganego krytyka ugodowej polityki prezydenta Roosevelta. Bullit był dobrym i energicznym organizatorem, potrafiącym oddziaływać inspirująco na młodszych współpracowników i zdolnym zaszczepić im nawyk wnikliwego studiowania problemów kraju, w którym przebywali. Po latach Kennan wspominał, że był on „wspaniałym ambasadorem”, „szarmanckim, inteligentnym, wykształconym i pełnym fantazji”, choć może — jak na dyplomatę — zbyt niecierpliwie oczekującym rychłego powodzenia swej misji¹. Od tego czasu datowała się też wieloletnia przyjaźń Kennana z Charlesem Bohlenem, także zawodowym dyplomatą specjalizującym się w problematyce radzieckiej. Kennan sam przyznaje, iż dyskusjom z Bohlenem wiele zawdzięczał w sensie intelektualnym. W pamiętnikach wyznaje, iż „twarda szkoła” Bohlena niemało przyczyniła się do tego, że całe niemal życie poświęcił wyjaśnianiu istoty sprzeczności radziecko-amerykańskich.

Napięcia międzynarodowe u schyłku dwudziestolecia międzywojen-

¹ G. F. Kennan, *Memoiren eines Diplomaten. Memoirs 1925-1950*. Stuttgart 1968, s. 85 (tytuł oryginału *Memoirs 1925-1950*. Boston 1967).

nego oraz wybuch II wojny światowej zastały Kennana na placówce najpierw w Czechosłowacji, a następnie w Niemczech. Dzięki temu mógł bezpośrednio obserwować rozwój sytuacji w Czechosłowacji po układzie monachijskim i reakcję społeczeństwa po wkroczeniu wojsk niemieckich. Potem, pracując w Berlinie, stał się naocznym świadkiem niemieckiej agresji na Polskę, na państwa zachodnioeuropejskie i Związek Radziecki. Po wypowiedzeniu wojny Stanom Zjednoczonym przez Niemcy, został wraz z pozostałymi pracownikami ambasady amerykańskiej internowany przez władze niemieckie (do połowy 1942 r.). Później, przez krótki okres, pracował w Lizbonie i w Londynie, przy Europejskiej Komisji Doradczej zajmującej się ustaleniem przyszłej polityki alianckiej wobec Niemiec. W połowie 1944 r. Departament Stanu skierował go ponownie, na dwa lata, do Moskwy.

Do tego momentu Kennan był co prawda cenionym dyplomatą zawodowym, ale pozostawał osobistością mało znaną nawet w Departamencie Stanu, nie mówiąc już o tym, że nazwisko jego było całkowicie obce amerykańskiej opinii publicznej. Rozgłos przyniósł mu dopiero telegram wystosowany 22 lutego 1946 r. do Waszyngtonu, w którym zawarł ostrą ocenę polityki radzieckiej i zasugerował zmianę amerykańskiego kursu w stosunku do Związku Radzieckiego. Treść tego telegramu trafiła na bardzo podatny grunt w Waszyngtonie; zmieniał się wówczas klimat polityczny w Stanach Zjednoczonych, rosła liczba przeciwników dotychczasowej polityki wobec ZSRR i narastała atmosfera zimnej wojny. W tych właśnie warunkach, raport Kennana przekształcił się w swego rodzaju sensację, został przekazany prezydentowi Trumanowi oraz upowszechniony w Departamencie Stanu i Ministerstwie Marynarki. Po powrocie do Waszyngtonu w kwietniu 1946 r., Kennan przy poparciu ministra marynarki, Jamesa Forrestala podjął pracę przy założeniu *National War College*, w którym następnie rozpoczął regularne wykłady. Wkrótce stanął również na czele utworzonego 5 maja 1947 r. *Policy Planning Staff* w Departamencie Stanu.

Działalność w sztabie planowania polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych (1947 - 1950) nie pozostała bez wpływu na sposób ujmowania przez Kennana problematyki międzynarodowej. Zdecydowało o tym kilka okoliczności. Sztab planowania zajmował się szerszymi perspektywami polityki amerykańskiej, nawet jeśli przygotowywał konkretne propozycje rozwiązania bieżących problemów. Skłaniało to do bardziej pogłębionej refleksji nad sytuacją międzynarodową i polityką zagraniczną USA, prowokowało do wykraczania poza doraźne sprawy, zwykle zaprzatające uwagę dyplomatów spełniających swe normalne obowiązki. W tym samym kierunku oddziaływał na Kennana szczęśliwie dobrany zespół współpracowników, spośród których wielu dało się później poznać jako wnikli-

wi i cenieni komentatorzy wydarzeń międzynarodowych (np. Charles Burton Marshall, Louis Halle, Dorothy Fosdick). Grupa ta, wraz z Kennanem, walnie przyczyniła się do powstania odrębnego nurtu w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi, nurtu cechującego się realistyczną oceną amerykańskiej polityki zagranicznej.

W charakterze doradcy i szefa sztabu planowania, Kennan uczestniczył w przygotowaniu i wypracowaniu najważniejszych inicjatyw międzynarodowych, z którymi Stany Zjednoczone wystąpiły w drugiej połowie lat czterdziestych. Wskazać tu można przykładowo na jego współudział w przygotowaniach pierwszego wariantu doktryny Trumana, choć w ostatecznej wersji wystąpienie prezydenta nie pokrywało się z sugestiami Kennana. Był on również współautorem projektu udzielenia pomocy finansowej Europie zachodniej, czyli tzw. planu Marshalla. Sztab planowania wziął także udział w opracowaniu koncepcji sojuszu atlantyckiego. Z czasem jednak poglądy Kennana zaczęły się rozchodzić z polityką administracji Trumana, w dodatku sekretarz stanu, Dean Acheson widział nieco inaczej, niż jego poprzednik gen. George Marshall, funkcje sztabu planowania i przywiązywał znacznie mniej wagi do jego działalności. W rezultacie Kennan w 1950 r. zrezygnował z pracy w Departamencie Stanu i poświęcił się twórczości naukowej znajdując zatrudnienie w *Institute for Advanced Study* w Princeton.

W późniejszym okresie jeszcze dwukrotnie powrócił na krótko do służby dyplomatycznej. W 1952 r. przez kilka miesięcy pełnił funkcję ambasadora w Moskwie, ale został uznany za *persona non grata* po udzieleniu w Berlinie Zachodnim niezbyt zręcznego wywiadu prasowego. Pod wrażeniem ciężkiej atmosfery stalinowskiej panującej wówczas w ZSRR, odpowiedział dość nietaktownie na pytanie o warunki życia dyplomatów w Moskwie².

Reakcja rządu radzieckiego była natychmiastowa. W dniu 3 października 1952 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przekazało ambasadzie amerykańskiej notę zarzucającą Kennanowi wrogie wystąpienie przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz złamanie uznanych norm prawa międzynarodowego. Kennan powrócił do Waszyngtonu, a w 1953 r. znalazł się ponownie w Princeton.

Dopiero w wiele lat później, w 1961 r., prezydent Kennedy zaproponował mu objęcie placówki w Belgradzie lub Warszawie. Kennan wybrał Belgrad, gdzie przebywał do 1963 r., tocząc boje o zmianę kursu amery-

² G. F. Kennan, *Memoirs 1950 - 1963*. London 1972, s. 159.

kańskiej polityki wobec Jugosławii. Krytykował szczególnie projekt ustawy o zakazie dalszego rozszerzania pomocy ekonomicznej dla Jugosławii oraz zniesienie klauzuli największego uprzywilejowania w handlu między Stanami Zjednoczonymi a Jugosławią. Interwencje Kennana pozostały jednak bez echa i w konsekwencji ustąpił on w 1963 r. — tym razem na stałe — ze służby dyplomatycznej. Aż do przejścia na emeryturę w 1974 r. pracował w Princeton, dzieląc czas między działalnością naukową i publicystyczną. Mimo zaawansowanego wieku, do chwili obecnej kontynuuje badania naukowe, nadal wypowiada się na tematy aktualne, bierze udział w konferencjach międzynarodowych i występuje w programach telewizyjnych.

Twórczość Kennana wiąże się mocno z jego własnymi przeżyciami, jak i z dwojakiego rodzaju działalnością — dyplomatyczną i naukowo-publicystyczną. Do bardzo popularnych, szeroko czytanych i wysoko ocenianych, należą jego książki o charakterze wspomnieniowym. Wymienić tu trzeba w pierwszym rzędzie dwa obszerne tomy pamiętników, dające obraz jego życia i przebiegu kariery dyplomatycznej³. Napisane barwnie i z literackim talentem, zawierają one wiele cennych informacji o polityce amerykańskiej, a równocześnie stanowią dobre źródło do poznania ewolucji poglądów Kennana. Warto w tym miejscu nadmienić, że pierwszy tom pamiętników został wyróżniony nagrodą Pulitzera. Druga pozycja o charakterze do pewnego stopnia wspomnieniowym, to wybór jego raportów o sytuacji w Czechosłowacji w latach 1938 - 1939⁴. Książka ta posiada sporą wartość dokumentacyjną, zawiera celne spostrzeżenia o zachowaniu społeczeństwa czeskiego po wkroczeniu Niemców i dobrze oddaje proces rozpadu państwa czechosłowackiego.

Na drugą grupę publikacji Kennana składają się opracowania historyczne. Na czoło wysuwa się tutaj obszerna, szczegółowa monografia w dwóch tomach, poświęcona stosunkom amerykańsko-radzieckim w latach 1917 - 1920; stanowi ona, jak dotąd, najpełniejsze i najpoważniejsze opracowanie tego zagadnienia w literaturze przedmiotu⁵. Wysoką rangę naukową posiada również jego monografia o stosunkach francusko-rosyjskich w latach 1875 - 1890⁶. Obydwie te prace zostały napisane z kompetencją i znanstwem, w oparciu o analizę szerokiej bazy źródłowej; nie

³ G. F. Kennan, *Memoiren eines Diplomaten*; tenże, *Memoirs 1950 - 1963*.

⁴ G. F. Kennan, *From Prague after Munich. Diplomatic Papers 1938 - 1940*. Princeton 1968, 266 ss.

⁵ G. F. Kennan, *Soviet-American Relations, 1917 - 1920. Russia Leaves the War*. Princeton 1956, 544 ss.; tenże *Soviet-American Relations, 1917 - 1920. The Decision to Intervene*. Princeton 1958, 513 ss.

⁶ G. F. Kennan, *The Decline of Bismarck's European Order. Franco-Russian Relations, 1875 - 1890*. Princeton 1979, 466 ss.

są przy tym pozbawione walorów literackich. Nieco bardziej popularny rodzaj reprezentuje przekrojowa książka Kennana o radzieckiej polityce wobec państw zachodnich⁷. Podobnie ma się rzecz z jego zwięzłym, wielokrotnie wznawianym i niezwykle poczytnym, zarysem historii dyplomacji amerykańskiej w XX w.⁸ Ta ostatnia praca zasługuje dodatkowo na uwagę ze względu na zawarte w niej ogólniejsze refleksje na temat zmian w sytuacji międzynarodowej i amerykańskiej polityce zagranicznej.

Ostatnia wreszcie grupa prac Kennana dotyczy ściśle powojennych problemów międzynarodowych. W 1954 r. Kennan wydał zbiór wykładów, które dobrze obrazują jego ogólne podejście do rozważań nad stosunkami międzynarodowymi. Oddają one również ówczesne jego poglądy na zadania stojące przed Stanami Zjednoczonymi na arenie międzynarodowej⁹. Niektóre wątki z tej pracy Kennan rozwinął następnie w serii wykładów nadanych w 1957 r. przez BBC w ramach *Reith Lectures*; stały się one wydarzeniem politycznym ze względu na wyłożoną w nich koncepcję militarnego *disengagement* w Europie¹⁰. W 1964 r. wyszedł tomik wykładów Kennana poruszający problematykę stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami Europy wschodniej¹¹. Swego rodzaju podsumowanie rozważań Kennana nad światem współczesnym i polityką amerykańską stanowi jego książka wydana w 1977 r., szczegółowo omawiająca problemy Stanów Zjednoczonych w stosunkach z różnymi regionami świata¹².

II

W okresie międzywojennym w Stanach Zjednoczonych dominowało w rozważaniach nad stosunkami międzynarodowymi podejście, które zwykle określa się mianem legalistyczno-moralistycznego. Najogólniej rzecz biorąc, wyrastało ono z charakterystycznej dla amerykańskiej mentalności wiary w postęp społeczny i optymistycznego przekonania o możliwości rozwiązania wszelkich problemów spornych, w tym także polubownego regulowania konfliktów między państwami. Autorzy piszący w tym duchu pokładali nadzieję w nowych technikach dyplomatycznych, regu-

⁷ G. F. Kennan, *Russia and the West under Lenin and Stalin*. London 1960, 411 ss.

⁸ G. F. Kennan, *American Diplomacy 1900 - 1950*. New York 1951, 127 ss.

⁹ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*. Princeton 1954, 120 ss.

¹⁰ G. F. Kennan, *Russia, the Atom and the West*. London 1958, 120 ss.

¹¹ G. F. Kennan, *On Dealing with the Communist World*. New York 1964, 57 ss.

¹² G. F. Kennan, *The Cloud of Danger*. Boston, Toronto 1977, 234 ss.

lacjach prawnomiędzynarodowych, a nade wszystko w sprawnie działającej, powszechnej organizacji międzynarodowej. Krytykowali oni i odrzucali znamienne dla XIX w. myślenie kategoriami interesu narodowego i równowagi sił, preferowali natomiast uzasadnianie posunięć międzynarodowych normami moralnymi i prawnymi. W nauce amerykańskiej nurt ten zakwestionowano już na krótko przed wybuchem II wojny światowej, ale rzeczywistą i pogłębioną krytykę przeprowadzono dopiero w drugiej połowie lat czterdziestych i na początku lat pięćdziesiątych.

Kennan należał do najbardziej zdecydowanych i aktywnych przeciwników legalistyczno-moralistycznego podejścia w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi. Nie chodziło mu zresztą w tym wypadku tylko i wyłącznie o przewyżczenie poglądów wygłaszanych przez naukowców-specjalistów, lecz może znacznie bardziej o wykorzenie tradycyjnych, nawiązujących do koncepcji wilsonowskich, postaw i schematów myślowych, którymi powodowało się i społeczeństwo, i politycy amerykańscy. Kategorie legalistyczno-moralistyczne utrudniały, jego zdaniem, zarówno obranie przez administrację prawidłowego kursu politycznego, zgodnego z rzeczywistością zewnętrzną, jak i stworzenie odpowiedniego konsensusu w opinii publicznej, który winien nadać zagranicznym poczynaniom amerykańskim zwarty i konsekwentny kształt. Dlatego też sądził, iż konieczne jest podjęcie akcji perswazyjnej i edukacyjnej, aby odpowiednio uformować opinię publiczną i skłonić społeczeństwo amerykańskie do realistycznego pojmowania spraw międzynarodowych.

Kennan uważał myślenie kategoriami realistycznymi w polityce zagranicznej za nieobce tradycjom amerykańskim. Realizm cechował polityków amerykańskich w pierwszym okresie istnienia Stanów Zjednoczonych i dopiero w XIX w. pojawiło się w USA poczucie bezwzględności bezpieczeństwa, które doprowadziło do nieuwzględniania stosunków siły i kultywowania typowych mitów amerykańskich w działalności na arenie międzynarodowej. W 1951 r. Kennan tak oto scharakteryzował nurt legalistyczno-moralistyczny:

„Tendencja do osiągania naszych celów w polityce zagranicznej poprzez skłanianie innych rządów do podpisywania się pod wyznaniem szczytnych zasad moralnych i prawnych, wydaje się mieć wielką i trwałą żywotność w naszej praktyce dyplomatycznej. Jest ona z pewnością związana z mocną wiarą amerykańską w siłę opinii publicznej panującej nad rządami. Bez wątplenia jest ona także związana z wyraźną amerykańską tendencją do przenoszenia prawnych koncepcji z pola wewnętrznego na międzynarodowe: z wiarą, iż międzynarodowa społeczność może i powinna działać na bazie generalnych zobowiązań kontraktowych; i stąd też położenie nacisku raczej na werbalne zobowiązania niż na konkretne przejawy interesu politycznego”¹³.

¹³ G. F. Kennan, *American Diplomacy*, s. 44.

W wielu artykułach i książkach Kennan przekonywał o naiwności tkwiącej w przekonaniu, iż sprzeczności interesów i konflikty między narodami można załagodzić ustanawiając sztywny system zasad prawnych, obowiązujących na wzór wewnętrznych przepisów. Nie negował całkowicie sensu zawierania układów arbitrażowych i wielostronnych porozumień rozbrojeniowych, lecz nadzieje z nimi wiązane wydawały mu się złudne, graniczące z utopijnymi mrzonkami. Sceptycznie zapatrywał się także na rolę organizacji międzynarodowej. Wskazywał na postępujący spadek znaczenia ONZ i twierdził, że organizacja ta może tylko nieznacznie przyczynić się do rzeczywistego załagodzenia występujących w świecie konfliktów. ONZ w istocie jest sparaliżowana przez większość, na którą składają się małe, nowo powstałe państwa, których wpływy wzrosły nieproporcjonalnie do ich siły i mało rozwiniętego poczucia odpowiedzialności. Wniosek z tego, że państwa powinny szukać rozwiązania konfliktów raczej w dwustronnych porozumieniach, podczas gdy uzgodnienia wielostronne mają sens tylko wtedy, gdy opierają się na rzeczywistocie wspólnym, jasno zdefiniowanym interesie oraz w miarę równych możliwościach działania państw-sygnatariuszy.

W przeciwieństwie do nurtu legalistyczno-moralistycznego, Kennan nie uważał konfliktu za zjawisko nadzwyczajne, stanowiące odstępstwo od normy w stosunkach międzynarodowych. Kennan nie idealizuje działalności zagranicznej państw, jest w ogóle przekonany o słabościach i ułomnościach natury ludzkiej. W jednym z wywiadów powiedział otwarcie: „Nie mam wysokiej opinii o istotach ludzkich: będą one zawsze ze sobą walczyły i czyniły sobie rzeczy wstrętne. Będą one zawsze po części zwierzętami, rządzącymi się raczej emocjami i podświadomymi popędami niż rozumem”¹⁴. W ujęciu Kennana, konflikty i sprzeczności między państwami stanowią zjawisko codzienne i poniekąd nieuniknione. Posuwa się on nawet tak daleko, że generalnie powątpiewa w możliwość znalezienia bezwzględnych kryteriów, pozwalających na obiektywne ustalenie wyższości racji jednej ze stron uwikłanych w spór. W 1954 r. napisał z nutą melancholii, że

„wiele z konfliktów w życiu międzynarodowym trzeba uznać za nieszczęśliwe kłopoty, w które państwa wnikają się nie dlatego, że mają rację lub są w błędzie, lecz dlatego, że historia okazała się niezdolna pobłogosławić nas w ten sam sposób i w tym samym czasie; dlatego, że marsz cywilizacji jest zbyt szeroki, jak na nasze pojmowanie i nasze manipulacje; dlatego, że wielkie prądy życia ludzkiego są rozliczne, skomplikowane i nie zawsze płyną w tym samym kierunku”¹⁵.

¹⁴ Martin F. Herz (ed.), *Decline of the West? George Kennan and his Critics*, Washington 1978, s. 36.

¹⁵ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*, s. 38.

Niemal fatalistyczne pojmowanie konfliktowości świata współczesnego sprawiło, że już w latach pięćdziesiątych nie żywił złudzeń co do stworzenia, raz na zawsze, stabilnego porządku światowego. Przeciwwstawiając się powszechnym w Stanach Zjednoczonych opiniom, twierdził, że w wielu regionach świata niekomunistycznego przeważa dążenie do daleko idących zmian, a nie pragnienie utrzymania istniejącego stanu rzeczy. W 1954 r. ostrzegł, iż polityka amerykańska — biorąc własne życzenia za rzeczywistość — wychodzi z błędnego założenia, iż każde państwo można skłonić do zaakceptowania *status quo*, podczas gdy w istocie wiele krajów, zwłaszcza zaś społeczeństwa pod panowaniem kolonialnym, otwarcie stawia sobie za cel przekształcenie dotychczasowego ładu międzynarodowego. Napisał wówczas proroczo:

„Czegokolwiek możemy oczekiwać w nadchodzącym okresie po naszym niekomunistycznym otoczeniu, to nie powinniśmy oczekiwać tego, że będzie się ono zawsze cechowało stabilnością i brakiem przemocy. Problemy wypływające z dezintegracji kolonialnej części świata już same wystarczają dla uzasadnienia takiego wniosku”¹⁶.

Realistyczna polityka amerykańska nie powinna zatem bezowocnie i daremnie przeciwstawiać się wszelkim zmianom, lecz raczej dążyć do ich skanalizowania, tak aby nie zagroziły pokojowi światowemu. Pogląd ten w latach pięćdziesiątych, w atmosferze zimnej wojny, brzmiał dość radykalnie, jeśli wziąć pod uwagę, że w opinii amerykańskiej wszystkie przesunięcia międzynarodowe nie inspirowane przez USA, kojarzono z manipulacjami Związku Radzieckiego lub zakulisową działalnością ruchów komunistycznych. Kennan zaś pisał bez niedomówień, iż system międzynarodowy nie może służyć spetryfikowaniu istniejącego stanu za pomocą rozbudowanych zobowiązań prawnomiędzynarodowych. Wręcz przeciwnie, system ten powinien „ułatwiać przekształcenia, łagodzić chropowatości, izolować i łagodzić konflikty często tym wywoływane i baczyc, żeby konflikty te nie przybierały form zbyt zakłócających ogólne życie międzynarodowe”¹⁷.

Oczywiście było to sprzeczne z manichejskim widzeniem świata i moralistycznymi deklaracjami, tak charakterystycznymi dla wystąpień polityków zachodnich w okresie zimnej wojny. Kennan nigdy nie ukrywał, iż uważa za błędną i zawodną amerykańską tradycję oceniania rzeczywistości międzynarodowej w kategoriach moralnych. Stanowisko Kennana cechował w tym miejscu pewien paradoks, ponieważ był on równocześnie bardzo wyczulony na problematykę moralną i niektóre jego oceny, dotyczące np. współczesnego upadku obyczajów, noszą piętno starej etyki pu-

¹⁶ *Ibidem*, s. 35.

¹⁷ G. F. Kennan, *American Diplomacy*, s. 85.

rytańskiej. Twierdził wszakże, iż zasady moralne należy odnosić do postępowania jednostek, że ich przestrzeganie ważne jest dla zachowania demokracji i zagwarantowania właściwego funkcjonowania agend rządowych, ale nieporozumieniem było odwoływanie się do zasad moralnych celem uzasadnienia konkretnych przedsięwzięć Stanów Zjednoczonych w polityce zagranicznej. Pisał dosłownie:

„moralność jako generalne kryterium dla określenia zachowania państw i przede wszystkim jako kryterium mierzenia i porównywania zachowania różnych państw — nie. Tutaj trzeba zezwolić na przewagę innych kryteriów — smutniejszych, bardziej ograniczonych, bardziej praktycznych”¹⁸.

W konsekwencji, przez wszystkie pisma Kennana przewija się twierdzenie, iż w polityce zagranicznej Stany Zjednoczone nie powinny się kierować abstrakcyjnymi hasłami moralnymi, lecz zdrowo pojętym interesem narodowym i trzeźwym rozpoznaniem sytuacji międzynarodowej. Można w ten sposób uniknąć nieporozumień w stosunkach z innymi krajami, które często drażni amerykańskie moralizatorstwo, budzące nie bez racji podejrzenia o hipokryzję. Otwarte powołanie się na własne interesy nie zaszkodzi bynajmniej wyobrażeniom o Stanach Zjednoczonych w świecie. Stany Zjednoczone nie mają żadnych powodów, aby ukrywać, iż — jak każde inne państwo — posiadają określone interesy i dążą do osiągnięcia własnych celów na arenie międzynarodowej. Jeśli więc cele amerykańskie będą umiarkowane, jeśli Amerykanie nie będą okazywali wyższości i arogancji innym narodom, to wtedy proste kierowanie się narodowymi interesami może się nawet okazać korzystne dla całego świata. W każdym razie, polityka zagraniczna musi być podporządkowana wewnętrznym potrzebom, bowiem „podstawową i ważną rzeczą w życiu naszego własnego państwa nie jest to, co czynimy w stosunku do innych narodów, lecz to, co dzieje się tutaj, między nami, na terytorium amerykańskim, za które jesteśmy odpowiedzialni”¹⁹.

Sprawa właściwego określenia interesów amerykańskich oraz adekwatnej reakcji rządu na wydarzenia zewnętrzne, nabiera w tym kontekście szczególnego znaczenia w zaleceniach Kennana kierowanych pod adresem dyplomacji Stanów Zjednoczonych. Zwraca on zwłaszcza uwagę na konieczność przeprowadzenia wnikliwej analizy konkretnej sytuacji przed podjęciem decyzji o zajęciu stanowiska wobec poszczególnych krajów i konfliktów występujących w różnych regionach świata. Źródła i przyczyny konfliktów są zawsze specyficzne i wynikają z lokalnych warunków, przeto i polityka amerykańska winna być uzasadniana w analogicznych kategoriach. Kennan niemal alergicznie reagował na wszel-

¹⁸ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*, s. 49.

¹⁹ *Ibidem*, s. 4.

kie przejawy posługiwania się przez Stany Zjednoczone ogólnymi, uniwersalnymi doktrynami dla przekonania opinii publicznej o słuszności jednostkowego posunięcia w jakiejś części świata. Dokonując krytycznej analizy doktryny Trumana poczynił następującą uwagę:

„Przy wielu okazjach, zarówno przed, jak i po greckim epizodzie, byłem uderzony głęboko zakorzoną niechęcią Amerykanów do konkretnych rozwiązań w obliczu konkretnych problemów, oraz ich uporczywym poszukiwaniem ważnych formuł i twierdzeń, które mogły służyć jako wytyczne i uzasadnienie dla konkretnych działań”²⁰.

Krytyka małej elastyczności polityki amerykańskiej doprowadziła Kennana do sformułowania zarzutu, iż Stany Zjednoczone zdradzają ustawicznie tendencję do reagowania na wydarzenia zewnętrzne w stopniu nieproporcjonalnym do ich rzeczywistego znaczenia. Niejednokrotnie powoływał się na zjawisko, które określał jako „bardzo istotną lukę między wyzwaniem a odpowiedzią w naszym prowadzeniu polityki zagranicznej”²¹. Luka ta sprawia, że polityka amerykańska robi wrażenie kapryśnej, raz nadmiernie ugodowej, a kiedy indziej nadspodziewanie agresywnej. W niektórych okresach Stany Zjednoczone gotowe są do niepotrzebnych ustępstw i zwracają stanowczo za mało uwagi na procesy narastania sprzeczności. Z drugiej strony, np. po przystąpieniu do wojny przedstawiają swoje racje jako absolutne prawdy, dążąc do ukarania przeciwnika i żywiąc przekonanie, iż samo zwycięstwo militarne rozwiąże wszystkie przyszłe problemy. Kennan tak komentuje zachowanie USA w czasie wojny:

„Fakt samej prowokacji staje się przedmiotem sporu. Demokracja walczy w gniewie — walczy dla tej samej przyczyny, że została zmuszona do wojny. Walczy, aby ukarać mocarstwo, które było dostatecznie popędliwe i dostatecznie wrogie, aby ją sprowokować; po to, żeby dać temu mocarstwu lekcję, której nigdy nie zapomni, żeby zapobiec ponownemu wydarzeniu się tej rzeczy”²².

Polityka amerykańska w czasie wojny stanowi dla Kennana szczególnie wymowny przykład rozbieżności między zewnętrznym wyzwaniem a reakcją rządu amerykańskiego. Stara się on wykazać generalnie niewłaściwy stosunek społeczeństwa amerykańskiego do użycia siły celem rozstrzygnięcia sporu międzynarodowego. Przyznaje, że posługiwanie się przemocą i środkami militarnymi uderza w ideały demokratyczne, ale realistycznie zauważa, iż siła stanowi realny czynnik w stosunkach między państwami, z którym należy się liczyć i którym trzeba się właściwie posługiwać. Stany Zjednoczone powinny być przygotowane do jej zastoso-

²⁰ G. F. Kennan, *Memoiren eines Diplomaten*. s. 325.

²¹ G. F. Kennan, *American Diplomacy*. s. 81.

²² *Ibidem*, s. 59.

wania, głównie dla zrealizowania ograniczonych, konkretnych zadań i bez rozbudzania emocji społecznych. Siła militarna, jeśli już w ogóle, to powinna być użyta w ścisłym związku z przyjętymi w USA celami;

„gdyby to lepiej rozumiano — dodaje — nie byłoby ani szerokiego moralnego odrzucenia przemocy międzynarodowej, które omamia tak wielu Amerykanów w czasie pokoju, ani też beznadziejnego poddania się jej wymogom i wewnętrznemu rozpędowi, które charakteryzują tak wielu spośród nas w czasach wojny”²³.

Postulat przestrzegania interesu narodowego znajduje u Kennana wyraz w niechętnym stosunku do wszelkich działań mających na celu narzucenie innym krajom amerykańskich wzorów kulturowych i ustrojowych. Już w latach pięćdziesiątych twierdził, że żaden naród nie powinien arbitralnie osądzać cudzych potrzeb i wewnętrznych instytucji. Stany Zjednoczone mają prawo kierować się własnym systemem wartości, lecz muszą uwzględniać i tolerować odrębności rozwojowe innych krajów. Pogląd ten bardzo zaostrzył w latach siedemdziesiątych, wyraźnie pod wpływem obserwowanego wówczas załamania i kryzysu tradycyjnych ideałów amerykańskich. Doszedł wówczas do wniosku, iż Stany Zjednoczone w rzeczywistości nie potrafią wczuć się w problemy świata zewnętrznego, a na domiar — jak na to wskazują ich własne, wewnętrzne trudności — niewiele mogą przekazać innym krajom ze swych pozytywnych rozwiązań. Dlatego też zajął sceptyczne stanowisko wobec amerykańskiej kampanii w obronie praw człowieka i niedwuznacznie ostrzegał przed ingerowaniem w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Kennan podważa, zwłaszcza w ostatnich latach, przekonanie, iż Stany Zjednoczone mogą i powinny spełniać rolę światowego przywódcy w sferze ustrojowo-ideologicznej. Wypływa to nie tylko ze zwątpienia w uniwersalne walory cywilizacji amerykańskiej, ale i z głębokiego przekonania o nielinearnym rozwoju ludzkości i konieczności dostosowywania form ustrojowych do konkretnych, ukształtowanych przez historię warunków społeczno-ekonomicznych. Według Kennana systemy demokratyczne dysponują „relatywnie wąską bazą zarówno w czasie, jak i przestrzeni, i trzeba by dostarczyć dowodów, iż są naturalną formą rządów dla narodów poza tymi wąskimi parametrami”²⁴. Co więcej, demokracja w niektórych częściach świata nie zdała egzaminu, podczas gdy reżimy autorytarne okazały się niekiedy zdolne do przeprowadzenia użytecznych i niezbędnych reform. Można zasadnie powątpiewać, czy w skali światowej ideały demokratyczne cieszą się taką popularnością, jak to powszechnie przyjmują Amerykanie:

²³ *Ibidem*, s. 78.

²⁴ G. F. Kennan, *The Cloud of Danger*. s. 42.

„Jeśliby postawić pytanie, czy wielkie masy ludzkie tego świata, w przeciwieństwie do niespokojnych intelektualistów, preferują instytucje demokratyczne zamiast dobrobytu i bezpieczeństwa gospodarczego, trzeba by odważnego człowieka, który by się podjął odpowiedzi twierdzącej w świetle doświadczeń historycznych. Ci Amerykanie, którzy oświadczają z taką pewnością, iż wiedzą czego chcą inne narody i co byłoby dla nich dobre w zakresie instytucji politycznych, dobrze by zrobili pytając, czy w rzeczywistości nie próbują narzucić własnych wartości, tradycji i sposobu myślenia narodom, dla których rzeczy te nie mają wartości i pożytku”²⁵.

Stany Zjednoczone nie są generalnie — zdaniem Kennana — przygotowane do spełnienia roli przywódcy światowego, w niemalym stopniu wskutek wewnętrznego systemu, który uniemożliwia prowadzenie konsekwentnej polityki zagranicznej. W 1951 r. pisał, że administracja amerykańska podlega chaotycznym i gwałtownym zmianom opinii publicznej, motywowanym względami subiektywnymi i emocjonalnymi. Twierdził dalej, że dyletanckiej i chwiejnej polityki można teoretycznie uniknąć, oddając jej prowadzenie w ręce profesjonalistów, lecz przyznawał od razu, iż w warunkach amerykańskich byłoby to rozwiązanie nie do przeprowadzenia — nie przystałby na nie Kongres, środki masowego przekazu i opinia publiczna. Powątpiewał wówczas, czy w istniejących ramach konstytucyjnych Stany Zjednoczone zdolne są prowadzić dyplomację poufną, rozważną i nastawioną na osiągnięcie dalekosiężnych celów. Uważał to za konieczność, za niezbędny warunek podjęcia przez Stany Zjednoczone odpowiedzialności w charakterze wielkiego mocarstwa, nie krył jednak sceptycyzmu co do możliwości przeprowadzenia odpowiednich reform.

Wątpliwości te potwierdził Kennan po wielu latach, powołując się na postępujące osłabienie egzekutywy i poderwanie autorytetu prezydentury po wojnie wietnamskiej i aferze *Watergate*. W 1976 r. wprost powiedział, że niemożliwe jest zreformowanie systemu amerykańskiego i że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych będzie w coraz większym stopniu podporządkowana sprzecznym interesom różnych grup społecznych, które uniemożliwią nadanie jej konkretnego i konsekwentnego kształtu. Trafnie podkreślił, że niedoskonałości polityki zagranicznej USA zbyt często i niesłusznie tłumaczono pomyłkami mężów stanu, podczas gdy ich źródło leży w strukturze demokracji amerykańskiej. Rzecz jednak znamienita — Kennan jakby godzi się z tym stanem, uznając iż jest to niezbędna cena, którą trzeba zapłacić za zachowanie demokracji w kraju tak rozległym, tak zróżnicowanym i skupiającym tyle różnych grup społecznych o odrębnych interesach. Podkreśla natomiast bardzo

²⁵ *Ibidem*, s. 43.

mocno, że sytuację tę należy częściej brać pod uwagę i wyciągać odpowiednie wnioski, gdy rozważa się przywództwo Stanów Zjednoczonych i zakres ich międzynarodowych zobowiązań.

III

Pogląd Kennana, iż USA nie są ustrojowo przystosowane do prowadzenia konsekwentnej polityki zagranicznej i że nie powinny one narzucać innym krajom swych wzorów cywilizacyjnych, dobrze przystaje do jego koncepcji relatywnie ograniczonego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w sprawy światowe. Kennan w zasadzie nigdy nie przeceniał stopnia zewnętrznego zagrożenia militarnego Stanów Zjednoczonych i na ogół zachowywał ostrożność co do podejmowania przez rząd amerykański nowych, zwłaszcza militarnych, zobowiązań wobec państw trzecich. Stanowisko jego w sprawie międzynarodowych zobowiązań USA stanowi przedmiot pewnych kontrowersji. Wskazuje się zwłaszcza na różnice między poglądami wyrażonymi w głośnym artykule sygnowanym „X” i opublikowanym w 1947 r. w „Foreign Affairs” a izolacjonistycznymi akcentami zawartymi w tekstach ogłoszonych w latach siedemdziesiątych.

Niewątpliwie poza dyskusją jest fakt, że artykuł zamieszczony w „Foreign Affairs” można interpretować jako wezwanie do prawie nieograniczonego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w światową konfrontację ze Związkiem Radzieckim, bez względu na to, w jakim regionie miałyby to miejsce. Kennan występując z ideą polityki *containment* napisał jednoznacznie, że „głównym elementem polityki Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego powinno być długoterminowe, cierpliwe, lecz wytrwałe i czujne powstrzymywanie rosyjskich tendencji ekspansjonistycznych”.

Wyjaśnił dalej, że polityka powstrzymywania winna polegać na przeciwstawianiu się Związkowi Radzieckiemu „w serii stale zmieniających się punktów geograficznych i politycznych, odpowiednio do posunięć i manewrów w polityce radzieckiej”²⁶. Przyjęcie powyższej zasady musiało rzeczywiście prowadzić do interwencjonizmu i podejmowania rozległych zobowiązań militarnych; zasada ta stała się faktycznie motywem przewodnim amerykańskiej polityki zagranicznej.

Artykuł Kennana dobrze odzwierciedlał nastroje panujące w latach

²⁶ G. F. Kennan, *The Sources of Soviet Conduct*. w: *American Diplomacy*. s. 99.

czterdziestych w Stanach Zjednoczonych, natomiast wydaje się wątpliwe, czy dostatecznie wiernie oddawał intencje i postawę autora. Kennan w późniejszym okresie wielokrotnie powracał do tego tekstu i tłumaczył z ubolewaniem, iż był on napisany pośpiesznie i w wielu miejscach nieprecyzyjny. Porównywał go nawet do „wiernego, lecz niepożądanego i nieco kłopotliwego zwierzęcia”, które mimo że niechciane, podążało jego śladem²⁷. Kennan ma tu o tyle rację, że tezy artykułu w „Foreign Affairs” istotnie nie przystają do jego sądów wypowiedzianych przy innych okazjach, często w tym samym okresie. Artykuł mówił o cierpliwej, długoterminowej polityce USA, podczas gdy normalnie Kennan zdradzał sceptycyzm co do zdolności Stanów Zjednoczonych do prowadzenia tego rodzaju polityki. Artykuł opowiadał się za interwencją USA w odległych regionach świata, a Kennan w tym samym czasie krytykował doktrynę Trumana za uniwersalizm implikujący nazbyt liczne zobowiązania militarne. Przykładowo w listopadzie 1947 r. głosił, iż Stany Zjednoczone nie dysponują środkami dla efektywnego działania na Dalekim Wschodzie, że nie powinny wciąć się w wojnę domową w Chinach i wycofać własne wojska z Korei Południowej²⁸.

Naturalnie Kennan był w latach czterdziestych zwolennikiem zahamowania wzrostu wpływów radzieckich, ale jeśli potraktować jego koncepcje jako pewną całość, to zawsze dominowało w niej przekonanie o niezbędności selektywnego angażowania się Stanów Zjednoczonych w politykę światową. W 1954 r. napisał, że „niebezpieczeństwo ekspansjonizmu radzieckiego nie zawsze wszędzie jest takie samo, bez względu na lokalizację geograficzną”²⁹. Z biegiem czasu można u Kennana dostrzec wydatne zaostrenie stanowiska i rosnący krytycyzm wobec przejawów amerykańskiego interwencjonizmu wojskowego. Był niewątpliwie wrogo nastawiony do militarne angażowania się Stanów Zjednoczonych w Azji południowo-wschodniej i uważał wojnę wietnamską za tragedię narodu amerykańskiego. W połowie lat siedemdziesiątych zalecał likwidację baz wojskowych w Panamie, na Filipinach i w Korei Południowej. Nie zawahał się nawet przed określeniem własnej postawy jako izolacjonistycznej, choć z drugiej strony zastrzegał, iż ze względu na reperkusje międzynarodowe i negatywne skutki psychologiczne, należy unikać gwałtownej, dramatycznej redukcji zobowiązań amerykańskich. W 1980 r. skrytykował co prawda reakcję ZSRR na wydarzenia w Afganista-

²⁷ G. F. Kennan, *Soviet Doves and American Hawks*, w: Martin F. Herz (ed.), *Decline of the West?* s. 50.

²⁸ Por. John Lewis Gaddis, *Containment: A Reassessment*. „Foreign Affairs” July 1977, ss. 873 - 887 oraz Eduard Mark, *The Question of Containment: A Reply to John Lewis Gaddis*. „Foreign Affairs” January 1978, ss. 430 - 440.

²⁹ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*. s. 65.

nie, ale równie ostro ocenił przesadną reakcję rządu amerykańskiego, kładącego nacisk głównie na militarne aspekty problemu³⁰.

Postawę Kennana cechowała bardzo wyważona ocena charakteru i znaczenia rywalizacji amerykańsko-radzieckiej o wpływy w krajach trzeciego świata. W latach pięćdziesiątych przywiązywał wagę do przyszłej orientacji politycznej państw afrykańskich i azjatyckich w przekonaniu, że od ich stanowiska zależy sukces lub niepowodzenie polityki hamowania wpływów radzieckich w świecie. Nie propagował jednak rozległej aktywizacji Stanów Zjednoczonych w Azji i Afryce, a w latach siedemdziesiątych otwarcie wypowiedział się za ograniczeniem działalności USA na tych kontynentach i pozostawieniem krajów trzeciego świata własnej dynamice rozwojowej. Trwałym elementem w jego poglądach była niechęć do ujmowania problemów trzeciego świata w kategoriach militarne-go zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego, krytyczne nastawienie do rozszerzania wojskowych powiązań USA i upatrywania w pomocy ekonomicznej głównego środka stymulowania postaw prozachodnich.

Pojawienie się tendencji lewicowych w trzecim świecie — zdaniem Kennana — nie było rezultatem ingerencji czynników zewnętrznych. W 1954 r. napisał, iż „penetracja komunistyczna w świecie niekomunistycznym, nie jest wyłącznie sprawą inicjatywy lub poparcia radzieckiego, lecz zawiera bardzo ważny komponent lokalnej genety w słabościach i schorzeniach danego społeczeństwa”³¹. W 1957 r. uprzedzał, że państwa zachodnie stoją nie tyle przed problemem zwiększonych wpływów Związku Radzieckiego w trzecim świecie, ile przed umotywowaną innymi względami, antyzachodnią postawą narodów Azji i Afryki. Przyznawał, że narody te żywią poważne resentymenty wobec Zachodu i że

„istnieje rozpowszechnione wrażenie w całym tym regionie, iż Zachód, niezależnie od swych zalet i braków, w każdym bądź razie podupada, podczas gdy wschodzi gwiazda Moskwy; wywarło to wrażenie na tej dużej części ludzkości, która ma więcej respektu dla siły i sukcesu niż zasad”³².

W 1957 r. wystąpił z bardzo już radykalną tezą, iż państwa zachodnie niesłusznie przyjęły założenie o możliwości i potrzebie całkowitego wyeliminowania obecności Związku Radzieckiego w trzecim świecie. Co więcej, błędne przekonanie o militarnym zagrożeniu ze strony Związku Radzieckiego spowodowało podjęcie przez Stany Zjednoczone zbyt rozległych zobowiązań wojskowych w niekorzystnych dla nich warunkach politycznych i psychologicznych. Amerykańska pomoc militarna

³⁰ G. F. Kennan, *Ein defensiver Schritt*. „Die Zeit” z 11 stycznia 1980 oraz tegoż, *Warriors in the White House*. „The Observer” z 10 lutego 1980.

³¹ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*. ss. 85 - 86.

³² G. F. Kennan, *Russia, the Atom, and the West*. s. 71.

winna być okazywana bardzo selektywnie i tylko odpowiednio wiarygodnym partnerom. „Zastanawiam się czasami — pisał — czy nie jest prawdą, iż tylko ci są warci pomocy, którzy są zdeterminowani przetrwać i odnieść sukces, bez względu na to, czy im ktoś pomaga, czy nie”³³. Za wszelką cenę należało unikać demonizowania Związku Radzieckiego i upowszechniania tym samym wrażenia słabości Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański otworzył w ten sposób drogę państwom azjatyckim do wywierania nacisku, niewiele różniącego się od pospolitego szantażu:

„Stworzyliśmy nawet tu i ówdzie sytuację, iż ludzie sądzą, że mogą eksploatować groźbę niemądrej zażyłości z Moskwą jako środek wywarcia presji na nas. W ten sposób, w rzeczywistości powiodło się nam stępienie, na naszą niekorzyść, poczucia realizmu, który normalnie, rządy te mogły wprowadzić do swych stosunków ze Związkiem Radzieckim”³⁴.

Bez większych złudzeń oceniał Kennan skuteczność prób pozyskania państw trzeciego świata poprzez udzielanie zmasowanej pomocy gospodarczej. Zwracał m. in. uwagę, że eksport technologii amerykańskiej, wspieranie przyspieszonej urbanizacji i industrializacji, powodują rozbicie tradycyjnych struktur, zaostrenie konfliktów społecznych i kryzys systemów wartości, to zaś razem wzięte może doprowadzić do rozładowania wewnętrznych trudności za pomocą irracjonalnych, ksenofobijnych ataków na kraje zachodnie. Uważał ponadto, że państwa trzeciego świata nie są zdolne do przeprowadzenia racjonalnej kalkulacji interesów i uznania na tej podstawie wyższości współpracy z Zachodem. W tych warunkach, stosunki ekonomiczne USA z trzecim światem powinny być oparte na realiach rynkowych, w żadnym zaś wypadku nie mogą powodować jednostronnego uzależnienia surowcowego państw zachodnich. Z dużą przenikliwością już w 1954 r. wskazywał na niebezpieczeństwo wynikające z niepewnego politycznie rynku surowcowego w Azji. W latach siedemdziesiątych ostro skrytykował Stany Zjednoczone za doprowadzenie do zależności w dziedzinie energetycznej od labilnych politycznie krajów arabskich.

Kennan sprzeciwiał się rozbudowywaniu programów pomocy ekonomicznej dla trzeciego świata także i dlatego że „względy przyznawane zwyczajowo lub nadmiernie przedłużane przestają w miarę upływu czasu być traktowane jako względy i zaczynają być traktowane jako prawa”. W konsekwencji powstaje sytuacja, że „im więcej względów, tym mniej należytego uznania” a poza tym „cofnięcie względów staje się obrazą, odpowiednio odczuwaną jako obraza, nawet jeśli na początku nie było

³³ *Ibidem*, s. 74.

³⁴ *Ibidem*, ss. 73 - 74.

najmniejszego prawa do tych względów”³⁵. Trzeci świat winien wprawdzie liczyć się z szansą uzyskania pomocy amerykańskiej, ale i mieć pełną świadomość skutków jej cofnięcia. Od strony politycznej Stany Zjednoczone odniosą więcej korzyści, jeśli będą budziły respekt a nie przelotną wdzięczność; wielkie mocarstwa zyskiwały na prestiżu nie dlatego że udzielały pomocy, lecz dlatego że żywiono szacunek dla ich siły militarnej i zdecydowanej polityki.

Zarówno w latach pięćdziesiątych, jak i w ostatnim okresie, Kennan usilnie starał się rozproszyć poczucie winy Zachodu za zacofany stan gospodarki trzeciego świata. W 1977 r. wyraził się, iż „pierwszą rzeczą niezbędną do zrobienia w naszym podejściu do trzeciego świata, jest wyzbycie się naszego kompleksu winy [...] oraz nauczenie się twardego spoglądania w oczy przedstawicielom tego wielkiego regionu...”³⁶. Różnice w dynamice rozwojowej nie powstały bowiem za sprawą Zachodu i nie można ich zlikwidować wysiłkiem Stanów Zjednoczonych i Europy zachodniej. Bodźce społeczno-ekonomiczne muszą zrodzić się na miejscu, mieć charakter wewnętrzny. Zachód — wyjąwszy doraźną pomoc — nie jest w stanie wypracować programu zaspokojenia potrzeb trzeciego świata. Tak więc zdaniem Kennana w sferze politycznej i ekonomicznej należy odczekać aż trzeci świat sam przejmie inicjatywę, rozpozna prawidłowo własne interesy i stopniowo dojdzie do przekonania o korzyściach płynących ze współpracy z Zachodem.

O ile Kennan zalecał raczej pasywność wobec trzeciego świata, o tyle wręcz odmienne stanowisko zajmował w odniesieniu do stosunków amerykańsko-zachodnioeuropejskich. Zacząć trzeba od tego, że w jego rozumieniu, w warunkach nowoczesnej techniki militarnej, istnieją w świecie tylko nieliczne, rzeczywiście znaczące centra siły zdolne czynnie kształtować politykę międzynarodową. W 1954 r. wymienił wśród tych ośrodków: Amerykę Północną, W. Brytanię, Japonię, Niemcy i Związek Radziecki. Wychodząc z ówczesnego rozpoznania układu sił twierdził, że „nigdzie poza tymi pięcioma obszarami nie może być stworzona siła militarno-przemysłowa we współczesnym świecie w skali, którą moglibyśmy nazwać wielką”³⁷. Z punktu widzenia amerykańskiego, tylko w razie zdominowania kontynentu europejskiego przez jedno mocarstwo może powstać realne zagrożenie militarne dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. W 1951 r. Kennan napisał: „było dla nas rzeczą podstawową [...], aby żadne pojedyncze mocarstwo lądowe nie zdominowało całej euroazjatyckiej masy lądowej”³⁸. W 1954 r. raz jeszcze podkreślił, że „sednem

³⁵ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*. s. 55.

³⁶ G. F. Kennan, *The Cloud of Danger*. s. 39.

³⁷ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*. s. 64.

³⁸ G. F. Kennan, *American Diplomacy*. s. 11.

naszego problemu jest zapobiegnięcie zgromadzeniu militarno-przemysłowego potencjału całej euroazjatyckiej masy lądowej przez jedno mocarstwo zagrażające interesom wyspiarskiej i morskiej części świata”³⁹.

Europa zachodnia stanowi więc — w przeciwieństwie do innych regionów — obszar o żywotnym znaczeniu strategicznym dla Stanów Zjednoczonych. W bezpośrednim zatem interesie Stanów Zjednoczonych leży utrzymanie niezależności i bezpieczeństwa Europy, zarówno w sensie militarnym, jak i ustrojowym. Według Kennana powiązania amerykańsko-europejskie są naturalne i obustronne, a co najważniejsze — wyrastają z pokrewieństwa cywilizacyjnego, którego brak między Stanami Zjednoczonymi a państwami azjatyckimi i afrykańskimi. Nadaje to zupełnie inny wymiar, nieporównanie większy, relacjom amerykańsko-europejskim. W jednym z wykładów wygłoszonych w marcu 1947 r., Kennan wyraził się następująco:

„Gdybyśmy się wyrzekli Europy, zerwalibyśmy nie tylko z początkami naszej własnej kultury i większą częścią naszej tradycji, ale i równocześnie z prawie wszystkimi częściami świata, gdzie skutecznie praktykowane są demokratyczne formy rządów. Kraj nasz byłby kulturowo i politycznie osamotniony”⁴⁰.

W ostatnich latach Kennan nie odstąpił wprawdzie od tezy głoszącej priorytet stosunków z Europą zachodnią, ale w jego ocenach na temat znaczenia więzów cywilizacyjnych pojawiły się ambiwalentne akcenty. Jeszcze w 1957 r. pisał z uznaniem i optymizmem o sukcesach Europy zachodniej w powojennej odbudowie i uważał, że Stany Zjednoczone i Europa zachodnia posiadają dość siły, aby przeciwdziałać procesowi dekadencji Zachodu. W latach siedemdziesiątych wyczytać już można w jego publikacjach nuty zwątpienia i rozczarowania kierunkiem rozwoju kultury zachodniej. Pisząc o Europie zachodniej Kennan konstatował jej duchowe osłabienie, upadek obyczajów i norm moralnych, wąski materializm i pogoń za dobrobytem, wygodnictwo i niechęć do wszelkich wyrzeczeń w imię wyższych ideałów. Z rozdrażnieniem odnotował także pojawienie się w Europie zachodniej krytycznego nastawienia do produktów amerykańskiej kultury masowej, oczywiście nie dlatego żeby wysoko oceniał amerykańską kulturę masową i nie dostrzegał jej mielizn intelektualnych. W postawie Europy zachodniej, nie wolnej od poczucia wyższości wobec USA, widział jednak niezbyt lojalną próbę przetrzucenia na Stany Zjednoczone odpowiedzialności za uwarunkowane wewnętrznie, niepokojące zjawiska w rozwoju społeczeństw zachodnio-europejskich.

Akcentując znaczenie stosunków z Europą zachodnią, Kennan wypo-

³⁹ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*. s. 65.

⁴⁰ G. F. Kennan, *Memoiren eines Diplomaten*. s. 321.

wiadał się jednakże za rozsądnym zdefiniowaniem roli Stanów Zjednoczonych w tym regionie. Idealne rozwiązanie widział nie tyle w bezpośrednim angażowaniu się USA, ile w pobudzaniu własnych wysiłków państw zachodnioeuropejskich w dziedzinie ekonomicznej, politycznej i militarnej. Pomoc amerykańska miała więc spełniać funkcję stymulatora procesów na kontynencie europejskim a nie substytutu własnej polityki Europy zachodniej. Ideałem Kennana był plan Marshalla, który zmusił Europę zachodnią do samodzielnego wypracowania programu odbudowy gospodarczej. Podobny schemat przyświecał Kennanowi w dziedzinie obrony. Otóż sądził on, że Stany Zjednoczone winny były energicznie poprzeć pakt brukselski, a nawet udzielić Europie jednostronnych gwarancji politycznych i militarnych, nie dostrzegając natomiast potrzeby zawierania formalnego sojuszu wojskowego, tym bardziej że był absolutnie przekonany o faktycznej wspólnocie interesów amerykańskich i zachodnioeuropejskich.

Kennan nie był również zwolennikiem masowego członkostwa państw zachodnioeuropejskich w sojuszu atlantyckim i kwestionował zasadność przyjęcia Turcji i Grecji do NATO. Argumentował, że należało unikać posunięć stwarzających wrażenie militarnego okrażania Związku Radzieckiego, a poza tym oceniał reżimy w tych krajach za mało stabilne i nie oparte na silnych tradycjach demokratycznych. W 1977 r. powołał się na kłopoty NATO wynikające z konfliktu grecko-tureckiego i wrogiego stosunku obu krajów do Stanów Zjednoczonych. Doszedł wówczas do wniosku, że Turcja i Grecja mają interesy nie zawsze tożsame z zadaniami sojuszu atlantyckiego, nie są partnerem wiarygodnym i w związku z tym Stany Zjednoczone powinny dobrowolnie zrezygnować z baz wojskowych w tych krajach. Uderza, że Kennan nie obawiał się perspektywy zredukowania liczby członków NATO; ze spokojem pisał nawet o ewentualnym wystąpieniu Włoch. Według jego oceny tylko pozornie obniży to siłę sojuszu atlantyckiego, w rzeczywistości bowiem nastąpi usprawnienie systemu podejmowania decyzji i wzmocnienie spójności podstawowego członu NATO (Francja, RFN, W. Brytania, Benelux, USA i Kanada).

(W bardzo swoisty sposób pojmuje Kennan funkcję NATO w stosunku do Europy zachodniej. W 1957 r. napisał, że NATO miało być „militarną tarczą”, dającą Europie poczucie bezpieczeństwa „w obliczu radzieckiej przewagi militarnej i własnej, nieco tradycyjnej i subiektywnej obawy przed inwazją terytorialną”. Tarcza ta miała umożliwić uporanie się z wewnętrznymi problemami, mniej natomiast była uzasadniona faktycznym zagrożeniem militarnym ze strony Związku Radzieckiego. Uważał on zresztą, iż Europa zachodnia generalnie przecenia możliwość militarnego ataku ZSRR lub też niebezpieczeństwo tzw. finlandyzacji.

W 1977 r. napisał ironicznie, że Europejczyków należy traktować jak „psychiatrycznych pacjentów z halucynacjami”, których nie można pozbawić uczucia lęku i którym trzeba ustąpić, dając gwarancje w postaci stacjonowania amerykańskich sił konwencjonalnych w państwach zachodnioeuropejskich. Stany Zjednoczone winny jednak zachęcać Europę zachodnią do większej samodzielności i przejęcia inicjatywy w sprawach politycznych i obronnych. Należy przy tym zachować takt i ostrożność, ponieważ postawa Europy zachodniej wobec USA jest „neurotyczna”: „jeśli zwracamy na nich uwagę, jesteśmy oskarżani o próby zdominowania. Gdybyśmy pozostawili ich samym sobie, zarzucano by nam zaniedbywanie”⁴¹.

IV

Analizując stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, Kennan usilnie zwracał uwagę na powszechne na Zachodzie niezrozumienie odrębności tradycji rosyjskich. Podkreślał skłonność Amerykanów do rozpatrywania historii Rosji przez pryzmat własnych doświadczeń, aspiracji i oczekiwań, co oczywiście musiało prowadzić do nieporozumień, a w rezultacie i do błędnych decyzji politycznych. Przykładu takiego dostarcza choćby stanowisko USA w czasie I wojny światowej i rewolucji w Rosji. Amerykanie wykazali wówczas uderzający brak rozeznania w słabościach rosyjskich tradycji demokratycznych i „większości Amerykanów nie przyszło na myśl, że zasady polityczne, zgodnie z którymi żyli, zostały uwarunkowane historycznie i że mogą one nie cieszyć się uniwersalną wartością”⁴². Skutkiem tego, oczekiwano w Stanach Zjednoczonych, iż Rosja rozwinie się w kierunku zachodnich form ustrojowych, nie biorąc pod uwagę jej zacofania gospodarczego i zapóźnienia na drodze ku demokracji. Kennan nieraz głosił, że ustrój radziecki wyrósł z naturalnych źródeł historycznych i w jakimś stopniu odpowiadał etapowi rozwojowemu, na którym znalazło się społeczeństwo Związku Radzieckiego.

Opierając się na tych ogólnych konstatacjach, Kennan wypowiadał się zazwyczaj bardzo umiarkowanie o perspektywie zmian w systemie radzieckim i ich ewentualnym wpływie na stosunki między Wschodem a Zachodem. Nigdy nie kwestionował zjawiska ewolucji Związku Radzieckiego zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. W szczytowym okresie zimnej wojny napisał, iż zmiany w ZSRR są

⁴¹ G. F. Kennan, *The Cloud of Danger*. s. 126.

⁴² G. F. Kennan, *Soviet-American Relations, 1917 - 1920*. s. 12.

czymś nieuniknionym, choć ostrożnie zastrzegł, iż trudno przewidzieć kiedy nastąpią i w jakim kierunku pójdą. Bardzo mocno podniósł moment zmian w systemie radzieckim w 1964 r., kiedy powołał się na oczywiste różnice między okresem stalinowskim i chruszczowowskim. Jednocześnie dostrzegał trwałe elementy ustroju radzieckiego, wskazywał na siły sprzyjające jego utrwaleniu i sugerował, iż ewolucja będzie się odbywała w ramach istniejącego systemu. Pisał wyraźnie o zmianach wewnętrznych w Związku Radzieckim, że „jeżeli jest to sprawa naszych czasów, to mogę sobie wyobrazić ich nadejście, jak to już się stało do pewnego stopnia, tylko na bazie i w ramach obecnego systemu politycznego, który jest obecnie silnie ustanowiony i który ukształtował światopogląd i założenia całej generacji”⁴³.

Kennan nie przewidywał konwergencji systemu kapitalistycznego i socjalistycznego. Rosja nawet przed rewolucją nie posiadała ugruntowanej tradycji prywatnej przedsiębiorczości, a jej zaczątki zostały najpierw rozbite, a potem całkowicie wykorzenione przez nowy system. W tych warunkach zmiany w systemie własności — jeśli w ogóle — mogą objąć prawdopodobnie tylko sektor handlu i rolnictwa. Podobnie z zachodnimi formami ustrojowymi, które według Kennana, nie przystają do mentalności społeczeństwa radzieckiego i zapewne nigdy nie zostaną przyswojone w Związku Radzieckim. Nonsensem byłoby zatem podejmowanie prób zmiany ustroju ZSRR na drodze zewnętrznej interwencji, tym bardziej, że w razie wojny trzeba się liczyć z oporem ludności, w razie zaś zwycięstwa — z techniczną niemożnością okupowania całości terytorium Związku Radzieckiego. W 1951 r. napisał: „Problem możliwości innej, preferowanej Rosji, nie jest w istocie problemem wojny lub pokoju. Wojna sama w sobie nie stworzyłaby takiej Rosji”⁴⁴. Podobnie stwierdził w 1954 r., że „żadna wojna prowadzona w imię wyzwolenia nie mogłaby być i nie byłaby pełnym sukcesem, ani militarnie ani politycznie, właśnie z tego powodu, że jej cele byłyby zbyt rozległe, zbyt ambitne i zbyt totalne”⁴⁵.

W świetle tego było dość oczywiste, że Kennan sprzeciwiał się podsyćaniu z zewnątrz ducha rewolty w krajach wschodnioeuropejskich i w Związku Radzieckim. Przewidywał, że nawet gdyby doszło do powstania zbrojnego, to i tak przy współczesnych technikach militarnych nie miałyby ono szans i musiałyby zakończyć się niepowodzeniem. Kennan był również przeciwny wygrywaniu konfliktów narodowościowych w ZSRR, ponieważ może to prowadzić do wojny domowej, ze

⁴³ G. F. Kennan, *On Dealing with the Communist World*. s. 11.

⁴⁴ G. F. Kennan, *American Diplomacy*. s. 107.

⁴⁵ G. F. Kennan, *Realities of American Foreign Policy*. s. 80.

wszystkimi tego konsekwencjami w postaci zewnętrznych interwencji, wyobcowania narodu rosyjskiego i zaostrzenia stosunków międzynarodowych. Nie przeceniał w ogóle zakresu oddziaływania propagandy zachodniej. Argumentował w 1951 r., że „żadna wielka i trwała zmiana ducha i praktyki rządów w Rosji nie nastąpi tylko wskutek zagranicznej inspiracji lub porady”⁴⁶. Propaganda amerykańska kierowana do społeczeństwa ZSRR może nawet wywołać nieporozumienia i resentymenty na tle różnic cywilizacyjnych. Kennan nie podważał użyteczności audycji Głosu Ameryki, ale zadanie ich sprowadzał do odpowiedniego przedstawiania rzeczywistości amerykańskiej. W latach siedemdziesiątych nie krył sceptycyzmu co do skuteczności kampanii w obronie praw człowieka i sensowności interwencji w obronie dysydentów w Związku Radzieckim.

Tak więc Kennan docenia znaczenie zmian w systemie radzieckim i sugeruje, aby polityka amerykańska dostosowywała się do nich z możliwie największą elastycznością, ale jest jak najdalszy od optymistycznych prognoz zwolenników teorii konwergencji i przeciwny zmasowanemu ingerowaniu w życie wewnętrzne Związku Radzieckiego. W istocie bez żadnych zastrzeżeń popiera tylko oddziaływanie na system radziecki siłą przykładu — przez unaocznienie powodzenia w rozwiązywaniu problemów zrodzonych przez współczesną cywilizację. Motyw ten pojawia się w pracach Kennana opublikowanych w różnych okresach i z upływem czasu zyskuje w jego poglądach na znaczeniu. Już w 1951 r. pisał o możliwości oddziaływania na inne państwa dzięki pomyślnemu uregulowaniu wewnętrznych problemów w Stanach Zjednoczonych. W 1954 r. zwracał uwagę na pilną potrzebę zaradzenia konfliktom rasowym, upadkowi oświaty, wzrostowi przestępczości i dezintegracji wielkich aglomeracji miejskich. Stany Zjednoczone winny tak ukształtować stosunki międzyludzkie oraz relacje między człowiekiem a środowiskiem naturalnym, aby ich doświadczenia stały się interesujące dla innych narodów.

Kennan mocno akcentował, że Zachód winien skupić się na rozwiązaniu własnych, specyficznych problemów, a nie na konkurowaniu w osiągnięciu tych samych celów, które stawia sobie Związek Radziecki. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki znajdują się w różnych fazach rozwojowych, napotykać na różne trudności i różne mają zadania: „Rzeczywista konkurencja polega raczej na tym, kto szybciej i z większym powodzeniem posuwa się ku rozwiązywaniu swych własnych, konkretnych problemów i spełnieniu własnych, konkretnych ideałów”⁴⁷. Irytację Kennana budziły uproszczone przejawy postrzegania rywalizacji amery-

⁴⁶ G. F. Kennan, *American Diplomacy*. s. 124.

⁴⁷ G. F. Kennan, *Russia, the Atom, and the West*. s. 13.

kańsko-radzieckiej. W 1957 r. skrytykował dopatrywanie się w każdym sukcesie ekonomicznym i technologicznym Związku Radzieckiego symptomu niepowodzenia i podważenia pozycji Stanów Zjednoczonych. W rzeczywistości społeczeństwo amerykańskie powinno uznać procesy industrializacji w Związku Radzieckim za zjawisko normalne, nie dające żadnego powodu do obaw i niepokoju. Kennan pisał: „Nie rozumiem owego nastawienia, które dopatruje się w każdym przejawie radzieckiego postępu ekonomicznego lub naukowego jakiegoś pogorszenia bezpieczeństwa zachodniego”⁴⁸.

Stany Zjednoczone powinny dążyć do wewnętrznego umocnienia a w relacjach ze Związkiem Radzieckim mniej uwagi poświęcać przekształcaniu systemu socjalistycznego, więcej natomiast radzieckiej działalności na arenie międzynarodowej. W 1951 r. Kennan doszedł do wniosku, że interes USA wymaga niewiele ponad złagodzenie reżimu stalinowskiego, uregulowanie stosunków radziecko-wschodnioeuropejskich i zarzucenie przez Związek Radziecki podejrzliwości wobec świata zewnętrznego. Sytuacja międzynarodowa — według Kennana — ulegnie poprawie, gdy tylko Związek Radziecki stanie się bardziej „tolerancyjny, komunikatywny i otwarty w stosunkach z innymi państwami i narodami”. W 1977 r. Kennan jeszcze bardziej jednoznacznie sformułował cele amerykańskie wobec Związku Radzieckiego: „W stosunku do rządu radzieckiego zadaniem naszym nie jest zburzenie go lub zmienienie, lecz znalezienie środków współzycia i takiego z nim postępowania, aby służyło to raczej zmniejszeniu niż zwiększeniu niebezpieczeństw, przed którymi wszyscy obecnie stoimy”⁴⁹.

Naturalnie Kennan uwzględnił elementy wrogości i antagonizmu w stosunkach między Wschodem a Zachodem. Konflikt ten uznaje zresztą za stan normalny, wynikający przede wszystkim z ideologii obowiązującej w Związku Radzieckim, ale również z obciążeń spowodowanych interwencją państw zachodnich po rewolucji rosyjskiej. Dostrzega także ostre przeciwieństwa ustrojowe i na tym tle, jak twierdzi, poczucie zagrożenia i wrogości ZSRR do demokracji zachodniej oddziałującej rozkładowo przez sam fakt swego istnienia na system radziecki. Choć Kennan wiąże strukturalne przyczyny napięć z polityką radziecką, to jednak nie przedstawia zagrożenia ze strony ZSRR w kategoriach militarnych. Stwierdza, co prawda, wzrost wpływów i siły Związku Radzieckiego po wojnie, ale jest jak najdalszy od przypisywania stronie radzieckiej zamiaru przeprowadzenia inwazji w Europie zachodniej. I tak

⁴⁸ *Ibidem*, s. 11.

⁴⁹ G. F. Kennan, *The Cloud of Danger*. s. 216.

w maju 1945 r. odrzucił tę myśl powołując się na argument o osłabieniu ZSRR podczas II wojny światowej; analogicznie, w 1957 r. uznał za absurd posądzanie Związku Radzieckiego o dążenie do wojny, zwłaszcza z użyciem broni nuklearnej.

Podstawowy błąd popełniany przez amerykańskich polityków, według Kennana, polega na niewłaściwym odczytywaniu intencji przywódców radzieckich. Związek Radziecki zawsze liczył się z realnym układem sił i w gruncie rzeczy radziecka polityka była nastawiona po wojnie tylko na zapewnienie bezpieczeństwa i nietykalności zdobytej strefy wpływów. Społeczeństwo i politycy radzieccy przechowują w pamięci rozmiary ofiar poniesionych podczas ostatniej wojny i świadomi są niebezpieczeństw konfliktu zbrojnego w epoce broni nuklearnej. Dla części społeczeństwa amerykańskiego, przywódcy radzieccy stanowią uosobienie irracjonalnego zła i bezwzględного dążenia do zniszczenia Stanów Zjednoczonych. Kennan zdecydowanie odrzuca ów zdehumanizowany obraz przeciwnika i zaleca trzeźwą, wyważoną ocenę Związku Radzieckiego takim jakim jest w rzeczywistości. Znamienne, że w związku z podnoszoną ostatnimi laty sprawą rosnącego zagrożenia nuklearnego ze strony Związku Radzieckiego, napisał:

„Nie uważam przywódców radzieckich za monstra pragnące popełnić wielkie akty destrukcji, czysto dla samej destrukcji. Są oni marksistami, których polityczne cele bez wątpienia wymagają rozprzestrzenienia ideologii i ekspansji siły radzieckiej; czują oni, iż znajdują się na drodze wzrostu intelektualnego i politycznego, ale nie uważają, aby celowi temu odpowiadało bezmyślne zniszczenie wielkiej liczby ludzi”⁵⁰.

Kennan neguje przypuszczenie, wyrażane niekiedy w USA, że Związek Radziecki posiada sprecyzowany plan podboju świata i konsekwentnie dąży do jego realizacji, odnosząc w tym nieustanne sukcesy. Nie przeczy wzrostowi wpływów radzieckich, ale twierdzi, że stanowi to przede wszystkim rezultat słabości innych ośrodków siły i wewnętrznych schorzeń innych społeczeństw. Przykładem tego mogą być państwa zachodnie, wyczerpane społecznie i duchowo dwoma wojnami światowymi, błędami traktatu wersalskiego, niemożnością rozwiązania problemu niemieckiego i dezintegracją imperiów kolonialnych. Nie oznacza to wszakże, iż Związek Radziecki może i chce stworzyć imperium światowe; zamiar taki byłby nierealny, już choćby ze względu na trudność zarządzania odległymi przestrzennie obszarami, różniącymi się w dodatku kulturowo. Wzrost wpływów radzieckich w krajach afrykańskich i azja-

⁵⁰ Martin F. Herz (ed.), *Decline of the West?* s. 37.

tyckich trzeba rozpatrywać w zupełnie innych kategoriach — jest to proces naturalny i normalny w grze między mocarstwami, który jak dotąd, nie przedstawia realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa Zachodu.

Zdaniem Kennana, Związek Radziecki nie planuje więc niespodziewanego uderzenia zbrojnego przeciwko państwom zachodnim, choć świadom swej siły potrafi spożytkować potencjał militarny w polityce zagranicznej. Jest to jednak jeden z wielu instrumentów nacisku dyplomatycznego, bowiem ZSRR stara się oddziaływać na międzynarodowe otoczenie całym zespołem środków militarnych, politycznych i ideologicznych. Przywódcy radzieccy przekonani są o narastaniu obiektywnych procesów działających na niekorzyść świata zachodniego; zakładają, iż wystarczy udzielić tylko poparcia odpowiednim siłom społecznym w oczekiwaniu, aż przeprowadzą one radykalne zmiany w systemie kapitalistycznym. Dotyczy to zarówno wewnętrznych konfliktów społecznych w państwach zachodnich, jak i sprzeczności interesów występujących w polityce państw członkowskich sojuszu atlantyckiego. Polityka radziecka zmierza więc — by użyć terminologii stosowanej przez Kennana — nie do konfrontacji zbrojnej, lecz do „zdezintegrowania” i „zdemoralizowania” świata zachodniego.

Kennan przyjmuje za pewnik, że obydwie strony, amerykańska i radziecka, zmuszone są do współistnienia z tej prostej przyczyny, że żadna z nich nie jest w stanie odnieść militarnego zwycięstwa. W stosunkach między Wschodem a Zachodem, obok momentów rywalizacji istnieją płaszczyzny współpracy, sprawiające iż *de facto* nie można mówić o totalnym antagonizmie między obu blokami. Nawet głosząc idee polityki *containment*, Kennan nie zarzucał myśli o podjęciu w przyszłości rokowań ze Związkiem Radzieckim, tyle tylko że pragnął odczekać, aż przywódcy radzieccy zajmą bardziej pojednawcze stanowisko. Nigdy jednak nie oczekiwał globalnego porozumienia radziecko-amerykańskiego usuwającego wszelkie sprzeczności i raz na zawsze stabilizującego wzajemne stosunki. Obydwie strony posiadają różne interesy, postrzegają świat w odmienny sposób i to uniemożliwia całościowe uzgodnienie stanowisk. Próby idące w tym kierunku muszą się kończyć niepowodzeniem i rozczarowaniem; ogólne deklaracje zasad postępowania na arenie międzynarodowej zawsze będą odmiennie interpretowane i bardziej przyczynią się do powstania zdrażnień niż do wzajemnego zbliżenia.

Bezużyteczne, a nawet szkodliwe stają się w tym świetle posunięcia mające na celu ogólne poprawienie atmosfery w stosunkach radziecko-amerykańskich. Kennan już w 1945 r. zarzucił politykom zachodnim przywiązywanie zbyt dużej wagi do osobistych kontaktów z przywódcami radzieckimi oraz do zewnętrznych gestów pojednawczych, pokrywających różnice zdań i wprowadzających w błąd opinię publiczną. Z tego

względem krytykował propagandę wokół odprężenia prowadzoną przez ekipę Nixona — rozbudziła ona w społeczeństwie amerykańskim niczym nieuzasadnione nadzieje, które szybko przekształciły się w równie nieuzasadnioną wrogość do polityki odprężenia. Podobne skutki wynikają z częstych i otoczonych sensacją spotkań na szczycie. Zawsze sugerują one większy zakres porozumienia, niż ma to miejsce w rzeczywistości, ze wszystkimi tego reperkusjami w opinii publicznej, popadającej z jednej skrajności w drugą. Kontakty radziecko-amerykańskie, zdaniem Kennana, winny być poufne i dwustronne oraz mieć za przedmiot sprawy dające się uregulować z obopólną korzyścią.

Spośród problemów wymagających uregulowania ze Związkiem Radzieckim, Kennan na czoło wysuwa zagadnienie kontroli i redukcji zbrojeń, zwłaszcza zbrojeń nuklearnych. Przypomnieć trzeba, że już w 1957 r. był on przeciwny wprowadzeniu taktycznych rakiet atomowych na terytorium Europy zachodniej i bezwzględnie potępił koncepcję ograniczonej wojny nuklearnej. W latach siedemdziesiątych ustosunkował się przychylnie do *SALT I*, ale ocenił to za ledwie drobny krok naprzód, który należy uzupełnić pojedynczymi aktami jednostronnej redukcji arsenału nuklearnego. Kennan uważał, że *NATO* winno zrezygnować z dążenia do idealnego stanu przewagi militarnej, że wręcz przeciwnie należy pójść nawet na pewne ryzyko, aby posunąć naprzód sprawę rozbrojenia i zmniejszyć napięcia międzynarodowe. Przykładowo, państwa zachodnie mogą bez naruszenia podstawowego trzonu nuklearnych sił odstraszać, dobrowolnie i jednostronnie zmniejszyć swój potencjał atomowy, manifestując dobrą wolę i tym samym zachęcając Związek Radziecki do podobnych decyzji. Koncepcji tej zarzucano defetyzm, pamiętać jednak trzeba, że Kennan nie proponował całkowitego rozbrojenia nuklearnego Zachodu i uzależniał sukcesywne redukcje od analogicznych posunięć Związku Radzieckiego.

Jeszcze bardziej radykalnie brzmiały sugestie Kennana odnoszące się do redukcji zachodnich sił konwencjonalnych. W 1957 r. wystąpił z propozycją, wielokrotnie później ośmieszoną, ale mimo to trwałą i bardzo charakterystyczną dla jego poglądów. Kennan poddał mianowicie pod rozważenie myśl oparcia obrony niektórych państw zachodnioeuropejskich nie tyle na regularnych formacjach wojskowych, co na pasywnej obronie ludności cywilnej, połączonej z przygotowanym wcześniej ruchem partyzanckim. Po latach powrócił do tej idei akcentując, iż odpowiednio zorganizowana ludność cywilna oraz gotowość do prowadzenia działań partyzanckich, uniemożliwią w praktyce podbój i dłuższą okupację przez siły obce. Ryzyko związane z przyjęciem tej koncepcji wydawało mu się daleko mniejsze niż przystanie na potencjalną choćby groźbę powszechnej wojny nuklearnej.

V

W rozważaniach Kennana o stosunkach między Wschodem a Zachodem sporo miejsca zajmowała sprawa podziału i zjednoczenia Europy oraz Niemiec. Obydwie kwestie były ze sobą ściśle powiązane i w obydwu sprawach koncepcje Kennana uległy daleko idącej ewolucji. Tuż po wojnie, Kennan nie miał złudzeń co do perspektywy zachowania jedności Europy i po latach przyznał, iż „podczas całego pierwszego okresu powojennego popierałem [...] natychmiastowe i jasne uznanie podziału Europy na strefy wpływów oraz zbudowaną na tym politykę”⁵¹. W konsekwencji był przeciwny propagandowym atakom i polemikom ze Związkiem Radzieckim na tle wydarzeń w Europie wschodniej, ale i opowiadał się za jasnym postawieniem, iż Stany Zjednoczone nie posiadają wpływu i nie ponoszą odpowiedzialności za procesy zachodzące w strefie oddziaływania radzieckiego. Rząd amerykański powinien być unikać polityki sugerującej współodpowiedzialność za Europę wschodnią i równocześnie nie gwarantującej zachowania realnego wpływu na państwa w tym regionie. W praktyce, polityka ta została sprowadzona do firmowania cudzych decyzji.

Drugi argument wysuwany przez niego na poparcie polityki stref wpływów w Europie brzmiał następująco:

„Miałem wrażenie, iż ze względu na nasze marzenia o współpracy między wszystkimi Europejczykami i jeszcze bardziej z obawy przed rozgniewaniem Rosjan naszym własnym postępowaniem, odwlecemy odbudowę tej części Europy, która rzeczywiście stała otworem przed naszymi wpływami”⁵².

Europa zachodnia stanowiła zaś region o centralnym znaczeniu dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i dlatego Kennan przykładał taką wagę do jej szybkiej odbudowy gospodarczej i ustabilizowania stosunków społecznych. Zdawał sobie jednak sprawę, że procesy integracyjne w Europie zachodniej oraz utworzenie sojuszu atlantyckiego, walnie przyczyniły się do pogłębienia podziału kontynentu europejskiego i uczyniły go niezmiernie trudnym do odwrócenia. Integracja zachodnioeuropejska i powstanie sojuszu atlantyckiego — przyznawał — oznaczały w praktyce „zarzucenie przez zachód wszelkiej realistycznej nadziei zjednoczenia kontynentu środkami pokojowymi w przewidywalnej przyszłości i *implicite* co najmniej zaakceptowanie podziału”⁵³.

Kennan godził się z większością zachodnich posunięć obiektywnie

⁵¹ G. F. Kennan, *Memoiren eines Diplomaten*. s. 258.

⁵² *Ibidem*, s. 261.

⁵³ G. F. Kennan, *After the Cold War. American Foreign Policy in the 1970s*. „Foreign Affairs” October 1972, s. 216.

sprzyjających podziałowi, ale nie przeszkadzało mu to żywić nadziei na odbudowanie jedności europejskiej w dalszej przyszłości. Sądził zwłaszcza, że po stworzeniu silnego bloku zachodniego uda się przyciągnąć do niego kraje wschodnioeuropejskie; z tego punktu widzenia oceniał formy integracji i współpracy państw zachodnich za zbyt sztywne, uniemożliwiające realną opcję państwom wschodnioeuropejskim. W połowie lat pięćdziesiątych pierwsze oznaki odprężenia skłoniły go do podjęcia ze zdwojoną energią idei zbliżenia obu części kontynentu europejskiego. Sytuację podziału w Europie uznał za nienormalną, zagrażającą pokojowi, uniemożliwiającą rozwiązanie problemu niemieckiego i ograniczającą swobodę manewru państw wschodnioeuropejskich. Zwracał uwagę, że stan ten jest nie do zaakceptowania dla Europy wschodniej, że oznacza rozerwanie naturalnych więzów cywilizacyjnych i utrudnia załatwienie drażliwej, niezmiernie zapalnej kwestii statusu Berlina Zachodniego. Nie podzielał stanowiska tych polityków i publicystów, którzy uważali podział Europy i Niemiec za bezpieczniejszy, niż stworzenie luźnego, labilnego systemu państw europejskich.

Kluczowym zagadnieniem dla zlikwidowania podziału było dla Kennana złagodzenie konfrontacji militarnej na kontynencie europejskim. Rozumował, że tylko w takim wypadku Związek Radziecki wyrazi zgodę na dobrowolne ograniczenie swych wpływów w Europie wschodniej i wycofa swoje siły zbrojne z tego obszaru. Wymaga to jednak — podkreślał — ustępstw dwustronnych, ponieważ jest „oczywiste, iż nie może być militarne wycofanie radzieckie z Europy wschodniej, dopóki cały ten obszar nie będzie mógł zostać usunięty jako przedmiot militarnej rywalizacji między wielkimi mocarstwami”⁵⁴. W 1957 r. Kennan nie sprecyzował z jakich krajów i do jakich linii należałoby wycofać wojska; rozmyślnie pozostawił tę kwestię otwartą, do przedyskutowania i ustalenia w trakcie rokowań między zawodowymi dyplomatami i wojskowymi. Ważna dla niego była sama idea militarne *disengagement*, wyperswadowanie, że nie implikuje ona osłabienia obronności Zachodu, że byłoby korzystniejsze wycofanie na wschód wojsk radzieckich, niż rozbudowywanie zachodniego potencjału militarne dla zrównoważenia potęgi Związku Radzieckiego.

W zamysłach Kennana militarne *disengagement* stanowiło punkt wyjścia dla rozwiązania dwóch problemów: zjednoczenia Niemiec i zbliżenia Europy wschodniej i zachodniej. Kennan przewidywał, że w warunkach zmniejszonej konfrontacji militarnej, po wycofaniu wojsk radzieckich z Europy wschodniej, państwa tego regionu wybędą się zewnętrznych nacisków, zyskają większe pole manewru dyplomatycznego i będą mogły

⁵⁴ G. F. Kennan, *Russia, the Atom, and the West*. s. 37.

lepiej dostosować formy ustrojowe do własnych tradycji i potrzeb, niekoniecznie przy tym odchodząc od socjalizmu. Kennan miał tu na myśli przede wszystkim przyspieszenie procesu różnicowania między państwami wschodnioeuropejskimi, które wystąpiło w okresie postalinowskim. W 1964 r. uznał to różnicowanie za fakt dokonany i na tyle zaawansowany, że wzdragał się stosować jednolite określenie „państwa komunistyczne” na oznaczenie wszystkich krajów wschodnioeuropejskich. W latach siedemdziesiątych ponownie zaakcentował znaczenie tego procesu, choć zaznaczył, iż kraje Europy wschodniej mogą tylko kosztem politycznego samobójstwa podjąć próbę odejścia od ideologii marksistowskiej, zasady kierowniczej roli partii, nie wspominając już o wystąpieniu z Paktu Warszawskiego. Nie przekreśla to jednak szans przeprowadzenia reform wewnętrznych, pod warunkiem, że nie wzbudzą one niepokoju państw ościennych i nie wywołają niekontrolowanych ruchów społecznych.

Zdaniem Kennana różnicowanie w ruchu komunistycznym oraz odrębności w rozwoju poszczególnych państw wschodnioeuropejskich, wprowadziły istotne korekty do zachodnich wyobrażeń o bloku socjalistycznym, co powinno znaleźć również odzwierciedlenie w praktyce politycznej. Zachód winien sobie zwłaszcza uświadomić, że policentryzm jest zjawiskiem o wiele korzystniejszym, niż ewentualne przejście któregoś z państw socjalistycznych na drogę kapitalistycznego rozwoju. Przykładowo, gdyby Jugosławia w 1948 r. odeszła od socjalizmu i sprzymierzyła się z Zachodem, to miałoby to stosunkowo małe znaczenie, podczas gdy zachowując ustrój socjalistyczny oddziaływała na przyspieszenie procesów dywersyfikacyjnych w Europie wschodniej. Kennan postrzega więc obóz socjalistyczny jako system naczyń połączonych, gdzie procesy zachodzące w jednym kraju, nie pozostają bez wpływu na sąsiadujące państwa. Ocenia to jako zjawisko pozytywne i korzystne dla Zachodu, ale ostrzega również przed złudzeniami, wskazując na granice procesów dywersyfikacyjnych w Europie wschodniej: „Niezależnie od tego, jak bolesne są różnice obecnie rozwinięte w obozie komunistycznym, wszystkie strony w sporze są świadome, iż nie mają nic do zyskania a wszystko do stracenia poprzez rozdarcie na kawałki z korzyścią dla „imperialistów”⁵⁵

Bardzo ostrożne, jeśli nie ambiwalentne, jest stanowisko Kennana wobec gwałtownych kryzysów ustrojowych w Europie wschodniej. Popiera oczywiście zmiany społeczno-polityczne, ale jednocześnie obawia się ruchów niekontrolowanych, prowadzących do radzieckiej interwencji. W związku z wydarzeniami 1956 r. na Węgrzech i w Polsce pisał, że gdy-

⁵⁵ G. F. Kennan, *On Dealing with the Communist World*, s. 41.

by Związek Radziecki zajął wobec Polski takie samo stanowisko, jak wobec Węgier, to wówczas „każdy, kto jest choćby trochę zainteresowany stabilizacją światową, musi gorąco się modlić, aby się to nie zdarzyło”⁵⁶. Kennan sugerował Polsce zachowanie ostrożności, ale i ostrzegał, iż cofnięcie procesu reform i dobrowolna rezygnacja z aspiracji narodowych mogą doprowadzić do apatii i demoralizacji społecznej. Ubocznym tego rezultatem byłaby niechęć i rozczarowanie bierną postawą Stanów Zjednoczonych i państw zachodnioeuropejskich, które nie wypracowały żadnej strategii i taktyki na wypadek zaburzeń i kryzysów w Europie wschodniej. W 1977 r. Kennan napisał, że gdyby hipotetycznie któryś z krajów socjalistycznych zmienił swoją orientację w polityce zagranicznej, to wówczas Stany Zjednoczone na równi ze Związkiem Radzieckim byłyby zakłopotane tym faktem.

Kennan zasadniczo przeciwstawiał się projektom zaogniania i podsyłania przez Zachód sprzeczności w obozie socjalistycznym, zwłaszcza w Europie wschodniej. Bardzo charakterystyczna była jego postawa wobec narastającego konfliktu chińsko-radzieckiego. W 1964 r. odnotował wprowadzenie na wyrost pojawienie się w obozie socjalistycznym dwóch podbloków chińskiego i radzieckiego, ale zachowywał powściągliwość co do aktywizacji polityki Stanów Zjednoczonych wobec Chin. Nie zgłaszał zastrzeżeń do normalizacji stosunków chińsko-amerykańskich, pod warunkiem, że nie wykroczy ona poza luźne kontakty. Chiny reprezentują odmienną cywilizację, są ksenofobijne, posiadają własne interesy i zupełnie inny niż Stany Zjednoczone pogląd na kształt porządku światowego. Krótkowzroczne byłoby zatem udzielanie Chinom pomocy i próba wygranania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu:

„Znacznie poważniejszy — w rzeczywistości prawdziwa aberracja w amerykańskim myśleniu o przyszłości naszych stosunków z Chinami — jest pogląd, że powinniśmy 'przechrzyć' nasze stosunki z Chinami przeciwko Związkowi Radzieckiemu; innymi słowy, że powinniśmy próbować użyć Chin jako instrumentu dla wsparcia naszych interesów i zredukowania radzieckich, w stosunkach amerykańsko-radzieckich. Trudno mi wyrazić, jak silnie potępiam tego rodzaju sugestie. Zakłada ona większą identyczność naszych długoterminowych interesów z Chinami niż z Rosją — coś, czego żadnym sposobem nie można udowodnić”⁵⁷.

Wszystko to nie jest jednak równoznaczne z tym, że Kennan rezygnuje z wszelkiego oddziaływania państw zachodnich na proces policentryzacji, który według niego może się przyczynić do osłabienia konfrontacji militarnej i zacieśnienia współpracy ogólnoeuropejskiej. W istocie państwa zachodnie stoją przed następującą alternatywą: udzielić wsparcia

⁵⁶ G. F. Kennan, *Russia, the Atom, and the West*. s. 36.

⁵⁷ G. F. Kennan, *The Cloud of Danger*. s. 106

policentryzacji w nadziei, że wzmocni to tendencje do porozumienia z Zachodem, albo odmówić tego poparcia w przekonaniu, iż dyferencjacja nie umniejszy siły państw komunistycznych a posłuży do zdezorientowania i zdemoralizowania Zachodu. Kennan naturalnie opowiada się za tym pierwszym kursem, z tym tylko, że doradza bardzo staranny i przemyślany dobór środków oddziaływania. Największe nadzieje wiąże z pobudzeniem wewnętrznych procesów w Europie wschodniej poprzez zmniejszenie konfrontacji militarnej. Niemalą wagę przywiązuje również do współpracy gospodarczej i odpowiednio zaplanowanej polityki handlowej państw zachodnich. W 1964 r. napisał: „choćby ekonomiczne aspekty zachodnioeuropejskiego handlu ze Wschodem nie są do zlekceważenia i jako takie zasługują na uwagę, to najważniejszym jego aspektem jest w rzeczywistości wpływ na przyszłą orientację i politykę krajów wschodnioeuropejskich oraz na ich wzajemne stosunki, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Krótko, problem handlu Wschód—Zachód jest głównie problemem politycznym i jako taki powinien być rozpatrywany”⁵⁸.

Kennan zdawał sobie sprawę, iż jednym z podstawowych czynników determinujących sytuację europejską jest znalezienie właściwego kształtu i miejsca dla Niemiec w Europie. Podział lub zjednoczenie Niemiec łączył z rozłaniem lub jednością Europy, i pod tym właśnie kątem analizował politykę Zachodu. Nie żywił uprzedzeń antyniemieckich i nawet w czasie wojny stanowisko jego cechował umiar i brak patologicznej nienawiści. Nigdy nie podzielał też koncepcji wprowadzanych z teorii o niezmiennej duszy niemieckiej i po wojnie z satysfakcją odnotował procesy demokratyzacyjne i zmiany psychiczne w społeczeństwie zachodniemieckim. Sumując niejako swoje poglądy na naród niemiecki napisał w 1978 r.:

„w tym narodzie niemieckim, mimo wszystkich manowców, wszystkich rozczarowań, wszystkich niepowodzeń z przeszłości i mimo obnoszenia się ze sceptycyzmem i cynizmem, wciąż istnieje wielka rezerwa skromności, dobrej woli, wiary w wartości moralne i obyczajowe, które uczyniły naszą wspólną cywilizację wielką”⁵⁹.

Niejednokrotnie krytykował założenia alianckiej polityki wobec Niemiec i brak na Zachodzie zrozumienia kwestii niemieckiej. Nacjonalizm niemiecki, tłumaczył, ukształtował się pod wpływem późnego zjednoczenia państwowego, które podziało odurzająco na społeczeństwo i przyczyniło się do podjęcia przez Niemcy nierealistycznej polityki zagranicz-

⁵⁸ G. F. Kennan, *On Dealing with the Communist World*. ss. 29-30.

⁵⁹ G. F. Kennan, *Begegnungen mit Deutschland*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 3 czerwca 1978.

nej. Kwestia niemiecka została dodatkowo skomplikowana błędnymi decyzjami alianckimi, podjętymi po I i II wojnie światowej. Traktat wersalski otworzył przed Niemcami wyłącznie perspektywę nacjonalistycznej polityki, zgubnej dla pokoju, bo alianci nie zagwarantowali jednocześnie równowagi sił w Europie. Równie krytycznie ocenił Kennan układ poczdamski, o którym napisał z nieskrywaną niechęcią: „Nie przypominam sobie innego dokumentu politycznego, który by mnie tak zdeprymował, jak podpisany przez Trumana komunikat na zakończenie tych chaotycznych i pogmatwanych rokowań”⁶⁰.

W Poczdamie państwa zachodnie, według Kennana, nie wyciągnęły wniosków z wcześniejszych doświadczeń w stosunkach ze Związkiem Radzieckim i przyjęły szereg ogólnych, nieprecyzyjnych zasad, które musiały w praktyce prowadzić do rozbieżnych interpretacji. Nierealna była zwłaszcza idea wspólnego zarządzania Niemcami przez cztery mocarstwa. W 1945 r. zapytywał, jak można oficjalnie mówić o współpracy ze Związkiem Radzieckim na odcinku niemieckim, skoro w rzeczywistości Amerykanie i Rosjanie prowadzą konkurencyjną walkę o uzyskanie wpływu na przyszły rozwój pokonanych Niemiec. Wówczas to Kennan, choć pryncypialnie wrogi projektom rozbicia jednolitej państwowości niemieckiej, zaczął otwarcie głosić potrzebę uznania podziału Niemiec za fakt dokonany i odpowiedniego zmodyfikowania polityki amerykańskiej. Już w lecie 1945 r. twierdził co następuje:

„Idea wspólnego z Rosjanami rządzenia Niemcami jest złudzeniem. Podobnym złudzeniem jest sądzić, iż Rosjanie i my możemy pewnego pięknego dnia uprzemie się wycofać i z pustki powstaną zdrowe i pokojowe, stabilne i przyjazne Niemcy. Nie mamy innego wyboru, jak naszą część Niemiec — część, za którą wraz z Brytyjczykami przejęliśmy odpowiedzialność — poprowadzić do jakiejś formy niepodległości, która będzie tak zadowalająca, tak zagwarantowana i silna, że Wschód nie będzie mógł jej zagrozić”⁶¹.

Motywy powodujące wówczas Kennanem były te same, jak te, które kierowały nim, gdy zalecał tuż po wojnie faktyczne zaakceptowanie podziału Europy. W obydwu wypadkach wyszedł z potrzeby liczenia się z realiami oraz doraźnymi interesami Zachodu w rywalizacji ze Związkiem Radzieckim. Podział Europy i Niemiec uważał jednak za chwilową konieczność, za swego rodzaju prowizorium. Był przekonany, że długotrwały podział Niemiec stworzy w Europie groźne ognisko konfliktu, które na stałe obciąży stosunki międzynarodowe. Dlatego też opowiadał się za niepodjęciem decyzji, które mogłyby przekreślić szansę wszczęcia

⁶⁰ G. F. Kennan, *Memoiren eines Diplomaten*. s. 263.

⁶¹ *Ibidem*, s. 263.

rokowań i położyć kres wszelkim nadziejom na zjednoczenie. I tak, poparł utworzenie państwa zachodnioniemieckiego, lecz był przeciwny przystąpieniu Republiki Federalnej do NATO. Z obawą wyrażał się również o decyzji rozlokowania na terytorium RFN taktycznej broni nuklearnej, ponieważ sądził, że uniemożliwi to podjęcie rokowań ze Związkiem Radzieckim na temat *disengagement* i reunikacji Niemiec.

W połowie lat pięćdziesiątych Kennan dostrzegł pewne możliwości kompleksowego rozwiązania problemu jedności Niemiec i Europy. Zakładał, że uregulowanie kwestii niemieckiej otworzy drogę do wycofania wojsk radzieckich na wschód, a to z kolei uruchomi dłuższy proces odbudowy współpracy ogólnoeuropejskiej. Domagał się jednak realizmu od państw zachodnich, zwłaszcza rezygnacji z przyznania zjednoczonym Niemcom prawa do udziału w sojuszu atlantyckim. Związek Radziecki — twierdził — nie przystanie na wycofanie własnych wojsk z terytorium NRD, jeśli Zachód nie podejmie odpowiednich decyzji co do wojsk amerykańskich, brytyjskich i francuskich stacjonujących w Republice Federalnej. Rozstrzygnięcia dotyczące zjednoczenia Niemiec muszą więc być połączone z uzgodnieniem przyszłej orientacji militarnej Niemiec. Kennan nie sprecyzował w 1957 r. jaki powinien być konkretnie status Niemiec w warunkach militarnej *disengagement*, ale przykładowo sugerował mocarstwom rozważenie neutralizacji Niemiec albo zawarcie ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa.

W połowie lat pięćdziesiątych Kennan w zasadzie przyjmował, iż rozstrzygnięcia w sprawie niemieckiej zapadną w rokowaniach między wielkimi mocarstwami. Sądził, że Republika Federalna w bezpośrednich rozmowach ze Związkiem Radzieckim dokładałaby starań głównie o zjednoczenie Niemiec, mniej wagi przywiązując do zagadnień ogólnoeuropejskich. Rząd federalny mógłby przykładowo zgodzić się na wystąpienie z NATO, rezygnację z taktycznej broni nuklearnej i uznanie granicy na Odrze i Nysie, co samo w sobie nie byłoby złem, gdyby prowadziło do militarnej wycofania ZSRR z Europy wschodniej. Dwustronne rozmowy radziecko-zachodnioniemieckie miałyby, zdaniem Kennana, ten jeszcze minus, że wywołałyby szok w państwach zachodnich, wzbudziły nieufność do polityki niemieckiej i mogłyby zdezintegrować sojusz atlantycki. Rzecz jednak znamienita i wcale nieczęsta wśród amerykańskich politologów, ale Kennan nie podzielał powszechnego na Zachodzie urazu na tle traktatu w Rapallo. Pisał wyraźnie, iż nie zalicza się do tych autorów, którzy uważają, iż

„Niemcy byłyby niezdolne do bezpośredniego ułożenia ze Związkiem Radzieckim bez utraty swej własnej niepodległości lub zagrożenia interesów wspólnoty atlantyckiej. Uważa jako historyk, że złowieszczość traktatu w Rapallo była wielce przesadzona w opinii zachodniej i że mocarstwa zachodnie, gdyby zajęły bar-

dziej rozsądną postawę wobec Niemiec po I wojnie światowej, miałyby mało obaw z powodu normalnego rozwoju stosunków niemiecko-radzieckich w okresie Republiki Weimarskiej”⁶².

* * *

Twórczość Kennana rozłożyła się w czasie na wiele lat, w ciągu których zmianom podlegała sytuacja międzynarodowa, światowa pozycja Stanów Zjednoczonych i układ wewnętrznych stosunków w społeczeństwie amerykańskim. Nic też dziwnego, że poglądy Kennana nie oparły się ewolucji. W publikacjach jego zanikały pewne tematy i pojawiały się nowe; niektóre oceny powstawały pod naciskiem bieżących wydarzeń i ulegały później modyfikacji. Czasami jego wypowiedzi były niedostatecznie precyzyjne i stały się przedmiotem kontrowersyjnych interpretacji. Na domiar, nie zawsze łatwo jest odnaleźć ogólniejszy klucz do jego koncepcji i prawidłowo odczytać, jaki rodzaj polityki uważał za pożądany i najbardziej odpowiadający interesom amerykańskim. Kennan w przeciwieństwie do innych politologów amerykańskich, raczej unikał całościowych wizji stosunków międzynarodowych i preferował analizę cząstkową, osadzoną w ściśle określonym kontekście geopolitycznym. Ponadto niejednokrotnie wyrażał swoje opinie w formie negatywnej — pisał jakiej polityki Stany Zjednoczone powinny unikać, a z tego nie zawsze wynikały konkretne zalecenia pozytywne.

Oceniając pisarstwo Kennana, a zwłaszcza występujące w nim zmiany i przesunięcia akcentów, Eugene V. Rostow nie bez pewnej racji zauważył, iż Kennan stanowi typ autora impresjonisty, którego prace odzwierciedlają przede wszystkim ducha epoki i stan umysłów społeczeństwa amerykańskiego. Według Rostowa, Kennan w istocie nie dał nowej teorii tłumaczącej rzeczywistość międzynarodową i nie zaproponował zwartej koncepcji polityki amerykańskiej, jasno określającej strategię i taktykę postępowania Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej⁶³. Opinia ta wydaje się w jakiejś mierze uzasadniona. Kennan niewątpliwie jest bardziej wnikliwy w szczegółowej analizie, mniej natomiast systematyczny i staranny w wykładzie własnych koncepcji polityki amerykańskiej. Jest wręcz uderzające, iż każda z jego kontrowersyjnych propozycji, czy to *containment* czy *disengagement*, była w rzeczywistości tylko ogólnie zarysowana, nie zawsze z dostateczną dbałością o rozpracowanie szczegółów. I w obu tych przypadkach refleksje może bu-

⁶² G. F. Kennan, *Disengagement Revisited*. „Foreign Affairs” January 1959, s. 201.

⁶³ Eugene V. Rostow, *Kennan's Grand Design*. w: Martin F. Herz (ed.), *Decline of the West?* ss. 114 - 115.

dzić fakt, że Kennan był niezmiernie zaskoczony reperkusjami swoich propozycji.

Mimo to w pracach Kennana można odnaleźć stałe idee przewodnie, które sprawiają, iż poglądy jego obdarzone są pewną swoistością. Jest to w pierwszym rzędzie sprawa określonego stylu myślenia o polityce zagranicznej, kładącego nacisk na uwzględnianie realiów międzynarodowych i postulującego wyważoną ocenę możliwości oddziaływania Stanów Zjednoczonych na międzynarodowe otoczenie. Kennan z przesadą nieraz, i jakby nie doceniając mechanizmów kształtowania amerykańskiej opinii publicznej, akcentuje niechęć do ogólnych doktryn, którymi uzasadnia się w Stanach Zjednoczonych konkretne posunięcia w polityce zagranicznej. Zgodnie z jego wyobrazeniami, polityka Stanów Zjednoczonych powinna być każdorazowo wyprowadzana z analizy konkretnej sytuacji a nie z ogólnych, raz na zawsze przyjętych założeń. Przebija z tego obawa, że Stany Zjednoczone, jako stosunkowo młode i niedoświadczone mocarstwo, mogą błędnie rozpoznać swoje zadania na arenie międzynarodowej, przecenić własną misję i poprowadzić swoją politykę w duchu ideologicznej krucjaty. Zdaniem Kennana byłoby to brzemiennie w negatywne konsekwencje w tym samym stopniu, jak zubożenie na wydarzenia międzynarodowe i zapoznanie podstawowych interesów zagranicznych.

Kennan każdorazowo reagował na zbyt gwałtowne i według niego nieuzasadnione, wahnięcia w polityce amerykańskiej. W 1941 r. po agresji Niemiec na Związek Radziecki był przeciwny ugodowej, pojednawczej postawie Roosevelta wobec Stalina i krytykował propagandę amerykańską pozytywnie ukazującą rzeczywistość radziecką. Naturalną tego konsekwencją było później poparcie, lecz tylko do określonych granic, zimnowojennego kursu Stanów Zjednoczonych. Pozornym tylko paradoksem było następnie przejście Kennana na pozycje krytyczne wobec administracji waszyngtońskiej w okresie zimnej wojny, propagowanie odprężenia i militarne *disengagement* w Europie. Z kolei w latach siedemdziesiątych Kennan nie podzielał euforii wywołanej polityką Nixona wobec Związku Radzieckiego, choć bynajmniej nie przestał opowiadać się za odprężeniem. Oczywiście, w każdym okresie takie podejście do polityki amerykańskiej narzucało spojrzenie przesadnie krytyczne i w założeniu polemiczne. W rezultacie pogłębiło to wrażenie zmienności w koncepcjach Kennana, zacierając w jego pismach motyw walki o zrównoważoną, koherentną politykę amerykańską.

Kennan nie jest izolacjonistą, ale równocześnie wiele dzieli go od zwolenników globalnego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w sprawy światowe. Nacisk kładzie na selektywność zobowiązań amerykańskich i, rzecz bardzo znamieną, krytykuje wikłanie się w nierozważne sojusze

z niepewnymi partnerami w trzecim świecie. Naturalnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych jest dla niego Europa zachodnia, stanowiąca region o centralnym znaczeniu dla bezpieczeństwa amerykańskiego. Ale i w tym wypadku określa granice zobowiązań amerykańskich i zwraca uwagę, iż Stany Zjednoczone nie powinny wyręczać państw zachodnioeuropejskich w ich własnych obowiązkach sojuszniczych. W Europie zachodniej widzi raczej samodzielnego partnera Stanów Zjednoczonych i nie żywi obaw przed własnymi inicjatywami dyplomatycznymi państw zachodnioeuropejskich. Pryncypialnie dotyczy to nawet kontaktów radziecko-zachodniemieckich, obserwowanych na ogół z niepokojem przez Amerykanów, zatroskanych przyszłością sojuszu atlantyckiego.

W stosunkach między Wschodem a Zachodem Kennan dostrzega zarówno elementy rywalizacji, jak i płaszczyzny potencjalnego porozumienia. Nie dramatyzuje konfliktu radziecko-amerykańskiego i uważa go za normalny składnik współczesnych stosunków międzynarodowych. Nie przecenia militarne zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego i nawet proponuje uczynienie przez Zachód pojednawczych, jednostronnych gestów rozbrojeniowych. Sugeruje Stanom Zjednoczonym nie dążenie do bezwzględnej przewagi militarnej nad Związkiem Radzieckim, lecz podjęcie rywalizacji na płaszczyźnie rozwiązywania własnych problemów wewnętrznych, ponieważ ten moment w ostatecznym rachunku zadecyduje o wyższości jednego lub drugiego systemu społeczno-politycznego. Zdaje sobie sprawę z podstawowych różnic ustrojowych między obu mocarstwami wykluczających globalne porozumienie, ale w wielu płaszczyznach dostrzega możliwość konkretnego uzgodnienia stanowisk we wspólnym interesie. Wreszcie, nie traci nadziei na zmiany w Związku Radzieckim i Europie wschodniej jako punktu wyjścia do bardziej gruntownego przebudowania stosunków między Wschodem a Zachodem, ale ostrzega przed uproszczoną, zachodnią wizją tych zmian oraz nieprzemysłanym i niezręcznym ingerowaniem w sprawy wewnętrzne i wzajemne stosunki między krajami socjalistycznymi.

